Nr 62. Kraków, Środa 16 Marca 1904. Rok XXIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i in. krajach	48	24	12	4

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piękna, ul. Karola Ludwika 9. Ja nabycie po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów nieofrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reformy" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poszt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopoasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel H. Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Zwołanie Izby po świętach.

Koło polskie zaczyna się stawiać. Ponoś przeważa w niem zdanie, że należy wręcz odmówić wyboru delegacyj do obrad wspólnych w tym krótkim, przedświątecznym okresie parlamentarnym. Byłoby bardzo pożądane, żeby to nie było tylko „zdanie", ale stanowcze, nieodwołalne postanowienie Koła. Tylko w ten sposób można rząd zmusić, ażeby parlament był po świętach zwołany, a nie puszczony na wakacye aż do późnej jesieni — jak jest podobno zamiarem rządu. A wcześnie należy Koło oświadczyć przed tem, co już nieraz bywało — żeby tę sprawę „stawiało" w formie warunku: wybierzemy teraz delegacyę, *jeżeli* rząd zapewni, że po świętach wielkanocnych parlament będzie zwołany. Nic łatwiejszego, jak warunek taki przyjąć, a potem... znajdzie się (może i nie koniecznie sama się znajdzie) jakaś „vis major", która warunku spełnić nie pozwoli. Formułka zatem powinna opiewać krótko: przed świętami delegacyi nie wybieramy. Wtedy zwołanie parlamentu rychło po świętach stanie się koniecznością — bo nie są czasy i stosunki takie, ażeby rząd mógł się obejść bez delegacyi wspólnej, gotowej do zwołania każdej chwili.

Ale — zapyta czytelnik — co zależy nam na *takim* parlamencie, ażeby wysilać się na środki wobec rządu przymusowe ku zwołaniu Rady państwa? Wszak obstrukcya czeska uniemożliwia wszelką działalność Izby, a stawia takie warunki zawieszenia broni, że przyjęcie ich wywoła w lot takąsamą obstrukcyę niemiecką. Wszak sama zasada parlamentaryzmu kompromituje się w sposób niebywały i tą permanencyą obstrukcyi i tem wszystkiem, co się w Izbie poselskiej dzieje. Reprezentacya ludu, ciało ustawodawcze, obok korony i razem z nią przedstawiciel udzielności państwa — spada na poziom najpospolitszej szynkowni, w której często tylko burdy i awantury. Prezydent ministrów nazywa Izbę poselską „cmentarzyskiem parlamentaryzmu" — i nie można mu odmówić racyi. Z wszystkich komisyj izbowych jedna tylko jest czynna i nie braknie jej nigdy materyału do obrad — komisya nagany dla niesfornych posłów.

A tymczasem już to że burdy. Wszak w Izbie francuskiej zdarzyło się już, że minister wypoliczkował posła. Wszak bywały już w innych parlamentach sceny, w których nietylko rzucano sobie wzajemnie na głowy najsromotniejsze obelgi, ale przychodziło nawet do gromadnych bójek na pięści. Ale różnica w tem, że były to tylko epizody, po których następowała znowu dodatnia robota, spełnianie prawidłowe konstytucyjnych funkcyj ciała ustawodawczego. Tu zaś odwrotnie — burdy i awantury są stanem normalnym, obstrukcya i nieróbstwo są regułą — robota pojawia się czasem jako epizod, jako pomyślny wyjątek. Izba sama tę wyjątkowość zazwyczaj zaznacza, bo ilekroć uchwali coś dodatniego, sama sobie entuzyastyczne bije oklaski, ażeby potem zaraz wpaść znowu w stan chorobliwy. A do tych oklasków zbyt rzadko zdarza się sposobność.

Trzy lata już obraduje ta Izba, z końcem r. 1900 obrana — połowę swego okresu ustawodawczego już przeżyła — a uchwaliła dotąd tylko jeden budżet, zamiast trzech, nie załatwiła prawidłowo ani jednego zamknięcia, — uchwaliła ustawę o drogach wodnych i drogą o inwestycyach kolejowych, a poza tem kilka niewartych wspomnienia drobiazgów. Uchwały parlamentu zastępuje rząd, zapomocą nadużywania §. 14 konstytucyjnej ustawy. Więc w jakim celu upominać się o zwołanie t a k i e g o parlamentu? Co nam, co państwu z niego przyjdzie?

Mimo tej pozornie tak uzasadnionej wątpliwości, sądzimy, że obowiązkiem jest naszych zwłaszcza posłów zabezpieczyć zwołanie dalszej sesyi wiosennej parlamentu, usuwać wszystko, coby rządowi ułatwiło obchodzenie się dłuższe bez ciała ustawodawczego. A przedewszystkiem — ze względów zasadniczych. Stoimy wobec faktu, że rząd obecny, z parlamentem tym, który jest obecnie, rządzić nie może. Ani rząd nie umiał załagodzić istniejącego w parlamencie rozstroju, który ubezwładnił zupełnie jego konstytucyjną działalność, nie umiał stworzyć jakiej takiej większości, co jest koniecznym warunkiem rządu konstytucyjnego, — ani też parlament sam nie znalazł dotąd lekarstwa na swoją ciężką niemoc. Jeżeli zaś rząd z reprezentacyą ludności nie może dojść do zgodnego współdziałania i stwarza się przez to sytuacya taka, że interes państwa i ludności jest na szwank wystawiony, — nie pozostaje w granicach konstytucyjnych nic innego, tylko albo zmiana gabinetu, albo rozwiązanie Izby i apel do ludności. Może inny gabinet da sobie rady z tą samą Izbą, z którą dr Koerber rządzić nie może — w tem przypuszczeniu powołuje się inne osobistości do steru. Może odwrotnie tensam gabinet od ludności otrzymać poparcie przez wybór takiego parlamentu, któryby swe funkcye konstytucyjne prawidłowo spełniał — i takiej próbie służyłoby rozwiązanie Izby.

Wszelka inna droga byłaby niekonstytucyjna. A już zgoła ta droga, na którą podobno gabinet obecny wejść zamierza — puszczenie parlamentu na długie, aż do późnej jesieni trwające wakacye i załatwianie tymczasem wszystkich konieczności państwowych zapomocą § 14 go, który nie na to znalazł się w ustawie konstytucyjnej, aby rządowi dać możność obchodzenia się bez reprezentacyi ludności. Formalne zadośćuczynienie prawu przez to, że rząd się powoła na wyjątkowy paragraf ustawy konstytucyjnej, nie usunie i nie zmieni faktu, iż rządy zapomocą tego wyjątkowego paragrafu są samowładnemi rządami gabinetu, bez udziału reprezentacyi ludności, bez udziału równorzędnego czynnika ustawodawczego. A do tego zasadniczego względu, decydującego dla wszystkich stronnictw Izby, przybywa dla naszych posłów ten wzgląd dalszy. że takie samowładne rządy gabinetu są zarazem rządami centralistycznej, niemieckiej biurokracyi, krajowi naszemu zawsze nieprzychylnej, jego stosunków dobrze nieznającej, dla jego potrzeb należytego nie mającej zrozumienia i odczucia.

Doświadczyliśmy tych rządów przez wiek bez mała cały — doświadczać ich ponownie nie chcemy. A wskazując na to niebezpieczeństwo — bynajmniej nie malujemy dyabła na ścianie. Nie brak czynników, którym i dziś jeszcze konstytucyonalizm solą jest w oku, które pragnęłyby powrotu dawnych „dobrych" czasów. A to, co się w parlamencie od lat już siedmiu dzieje, czynnikom tym dodaje otuchy i bodźca. I oto powód, dla którego pragniemy, ażeby Koło polskie w sprawie tej zajęło postawę tak stanowczą, by się rząd z tem liczyć musiał.

A nie przyjmujemy możliwego zarzutu — że się to na nic nie przyda, jeżeli Izba będzie po świętach zwołana. Wszak nie ma nadziei, żeby ferye świąteczne wywarły taki wpływ na obstrukcyonistów, by wrócili do Izby jako zwiastuny pokoju a przynajmniej zawieszenia broni. To prawda. Ale gdy stan rzeczy obecny trwa już zbyt długo i oddziaływa zbyt szkodliwie na stosunki całego państwa, wszystkich krajów — to trzeba przesilenie przyspieszać a nie odwlekać. Niech się to raz skończy. — Niech albo nowy rząd, albo nowa Izba, wniesie nowego ducha i do świątyni greckiej na Franzensringu i do gmachu rządowego na Herrengasse. Im prędzej, tem lepiej. Prędzej zaś mogą u góry przyjść do przekonania, że decyzya nastąpi, jeżeli w Izbie po świętach zebranej panować będą takie same, jak teraz stosunki — aniżeli w tym wypadku, gdyby rządy § 14-go zapewniły spokój pozorny na przeciąg sześciu miesięcy. Choroba rośnie — niechże nie dzieje się nic, coby jej zewnętrzne objawy pokrywało pozorami choćby względnego zdrowia. Niech raczej te objawy zmuszą do użycia środków stanowczych.

Bez zmiany...

Wiedeń, 14 marca.

(—r.) Dziś dla odmiany powiew łagodniejszego powietrza w parlamencie. Nie było zajść skandalicznych, ani obelżywych okrzyków. — W próżnej zupełnie sali czytano przez trzy godziny nadeszłe pisma. W tej chwili odezwały się dzwonki elektryczne. Głosowanie. Naturalnie imienne czy petycya gminy Kocourkowa ma być dołączoną do protokołu Izby lub nie. Prezydent hr. Vetter dzwoni i dzwoni, sala wciąż przerażająco pusta. Trwa to mniejwięcej minut dziesięć. Nareszcie pomału zaczynają nadciągać posłowie z kuloarów, restauracyi, czerwonej sali i innych zakamarków.

Mechaniczne „ustawodawstwo". Techniczna obstrukcya.

Nikt zresztą na to, co się dzieje w sali, nie zwraca uwagi. Natomiast konwentykle po salach komisyjnych. Słynny „komitet czterech", naczelna władza zjednoczonych stronnictw niemieckich obraduje prawie bez przestanku. — Z wielkim mozołem wypracował „komentarz do regulaminu" złożony z sz ściu punktów, lecz gdy przyszło do rokowań z innemi stronnictwami dla utworzenia ligi przeciwobstrukcyjnej pokazało się, że „wypracowanie" komitetu nie dawało najmniejszej rękojmi do zażegnania obstrukcyi i właściwie było — niedorzeczne. — Więc „komitet wziął się na nowo do pracy i dziś od wczesnego rana poci się nad nowymi pomysłami a po południu ma w sprawie swoich nowych pomysłów odbyć konferencyę z prezydentem gabinetu. Wątpić należy, czy z tego żyta będzie mąka.

Tymczasem Koło polskie podjęło z swej strony akcyę pośredniczącą, która przynajmniej formalnie zapowiada się poważnie. Oto najprzód zebrała się komisya parlamentarna Koła dla obradowania nad sprawą pośrednictwa pomiędzy Czechami, rządem i Niemcami. Na tem posiedzeniu wybrano osobny komitet dla pośredniczenia, złożony z pp. Jaworskiego, hr. Dzieduszyckiego, dra Dulęby i Dawida Abrahamowicza. W ten sposób Koło polskie zapoczątkowało urzędowo swoją czynność pośrednictwa. Naturalnie, że zanim przyszło do tego, odbywały się prywatne przedwstępne rokowania względnie wybadywania stron interesowanych. Już z samego faktu pośrednictwa ze strony Koła polskiego wynika, że Koło polskie uważa położenie jako przedstawiające pewne szanse dla udania się kompromisu.

Z dobrego źródła dowiaduję się, że Czesi co do sprawy językowej zadowolniliby się formą jej załatwienia mniej w oczy wpadającą. — W sprawie tej chodzi głównie o usunięcie rozporządzenia byłego ministra sprawiedliwości Kindingera. nakazującego sądom w Czechach używanie języka niemieckiego, jako urzędowego w wewnętrznej służbie. Czesi żądają cofnięcia tego rozporządzenia przez rząd, na co tenże waha się zgodzić z obawy podrażnienia tem Niemców. Koło polskie sądzi, że może się obejść bez formalnego cofnięcia tego rozporządzenia w ten sposób, żeby Koerber jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości zaprosił do siebie wszystkich naczelników władz sądowych i politycznych, poruczając im czeskie urzędowanie w służbie wewnętrznej, czem stałoby się merytorycznie zadość żądaniu Czechów a forma więcej poufna nie sprawiałaby na zewnątrz rozgłosu wobec niemieckiej opinii publicznej. Rząd zdaje się skłaniać ku tej propozycyi, cała trudność atoli polega na skłonieniu Niemców do tego ustępstwa.

Daleko więcej trudności przedstawia sprawa wszechnicy na Morawie.

Czesi jak wiadomo żądają odręcznego pisma cesarskiego, któreby im poręczało, że wszechnica będzie istotnie utworzona i że nie skończy się na obiecance. Koerber osobiście nie posiada bowiem u nich żadnego zaufania, na co sobie też rzetelnie zasłużył swojem postępowaniem.

Rząd sprzeciwia się co do formy załatwienia sprawy zapomocą cesarskiego pisma odręcznego równie względami na Niemców. Natomiast gotów rząd złożyć w parlamencie oświadczenie, powołujące się na zlecenie otrzymane od cesarza, że na Morawie będą utworzone dwie wszechnice: czeska i niemiecka. Koło polskie spodziewa się, że Czesi odstąpią pod względem formalnym od pisma odręcznego cesarskiego i zadowolnią się oświadczeniem w parlamencie z powołaniem się na polecenie cesarskie.

Być może, iż Czesi zgodzą się istotnie na to. Lecz przez to nie byłyby usunięte trudności, gdyż Czesi żądają, żeby w oświadczeniu Koerbera był oznaczony czas, kiedy będzie utworzona wszechnica na Morawie, a następnie nie godzą się Czesi na proponowaną przez rząd miejscowość, jako siedzibę wszechnicy, mianowicie Kromieryż, i wogóle na żadne małe miasto na Morawie, żądając, żeby stolica kraju Berno była jego siedzibą.

Słychać, że Czesi zgodziliby się, gdyby rząd utworzył wszechnicę nie w samem Bernie, lecz w miejscowości, przylegającej do Berna, w obrębie gminy Kralewskie Pole (Königsfeld), tworzącej rodzaj jego dalszego przedmieścia. Byłoby zatem i co do wszechnicy wyjście, gdyby buta Niemców nie stała wszystkiemu na przeszkodzie.

Ściślejszy komitet Kołowy dla pośredniczenia zgromadzi się dziś po południu i odbędzie naradę najprzód pomiędzy sobą nad propozycyami, jakie ma przedstawić stronom interesowanym. Może tym razem będą pośrednicy polscy mieli szczęśliwszą rękę, aniżeli przed zwołaniem parlamentu.

Z zaboru pruskiego.

(Kółka rolnicze. — Protestantyzacya dzielnic polskich. — Wypieranie polskich robotników. — Szpiegowie pruscy. — Niemiecki skarb narodowy).

Jedną z najpoważniejszych organizacyj polskich W. Ks. Poznańskiego są Kółka rolnicze czyli włościańskie. Tworzą one jeden wielki związek pod wspólnym patronem, którym jest obecnie po ustąpieniu zasłużonego Maksymiliana Jackowskiego p. Józef Chłapowski. Różnią się one od Kółek galicyjskich głównie pod tym względem, że nie mają przeważnie celów handlowych, lecz służą do wzajemnego pouczania się i informowania w sprawach rolniczych i społecznych. Niezmiernie dodatniej działalności tych Kółek zawdzięcza Poznańskie bardzo wysoki poziom kulturny i umysłowy swoich włościan.

Z ogłoszonego w tych dniach sprawozdania patronatu Kółek za rok ubiegły dowiadujemy się, że mimo niezmiernie trudnych warunków politycznych i ekonomicznych w Księstwie, rozwój Kółek był i w tym roku bardzo pomyślny. Nowych Kółek przybyło 18, a członków 820, tak, że związek liczy obecnie 260 Kółek z 11.160 członkami. Odbyły one w roku ubiegłym okrągło 2500 zebrań miesięcznych, na których wygłoszono 7—3000 referatów. — Ważnym środkiem kształcącym są w Kółkach także wspólne lustracye gospodarstw. Lustracyj takich odbyło się około 2600. Członkowie Kółek spotrzebowali w ubiegłym roku około 300.000 cetnarów nawozów sztucznych, co świadczy o postępowem ich gospodarowaniu na roli, a utworzone przy Kółkach spółki drenarskie wydrenowały 160—170 000 mórg magdeburskich. Dziś już w czwartej części Kółek prezesami są włościanie, a liczba prele-

Z WYDAWNICTW ARTYSTYCZNYCH.

(Henryk Siemiradzki przez St. Lewandowskiego. — Album Andriollego z tekstem H. Piątkowskiego i dra H. Dobrzyckiego. — Album galeryi Lachnickiego w Warszawie.)

Przodująca naszemu ruchowi wydawniczemu firma Gebethnera i Wolffa należy u nas do tych nielicznych, które obok literackich miewają także artystyczne ambicye i od czasu do czasu składają daninę polskiej sztuce. Temu uznania godnemu porywowi wydawców zawdzięczamy w ostatnich latach wspaniałe wydawnictwa w rodzaju „Królowej niebios", ilustrowanego „Quo vadis", przepięknej monografii o Juliuszu Kossaku opatrzonej tekstem Stanisława Witkiewicza, wreszcie ostatnie wysoce artystyczne Album Henryka Siemiradzkiego, o którem kilka słów mamy obecnie powiedzieć.

Twórca „Świeczników chrześcijaństwa" należy do tych potężnych postaci w historyi naszej sztuki, których znaczenie i wielkość rość będzie w miarę oddalania się epoki, która go wydała. Pospołu z Grottgerem, Matejką, Brandtem i Gierymskim zalicza się do tej plejady największych mistrzów, którzy unieśli wysoko i rozsławili sztandar sztuki polskiej, stali się chlubą narodu, jako wyobraziciele jego geniuszu, jego cywilizacyi i dojrzałości. Mimo wszystkie głosy dzisiejszych nowatorów w sztuce, pozostanie on zawsze dla nas tym wielkim mistrzem, niezrównanym kolorystą, twórcą całego szeregu wspaniałych kompozycyj, które zwracały uwagę świata cywilizowanego na naszą sztukę i wysunęły ją w pierwsze szeregi sztuk zachodu. Można też bez skrupułu zostawić na boku wszystkie urągliwe głosy młodych, którym twórca „Jawnogrzesznicy" nie trafia do przekonania, bo one pozostaną niczem innem, jak tylko pomnikiem tej walki, jaką zawsze prowadziło pokolenie następne z ustępującem z widowni. Młodzi nie przestaną nigdy wierzyć, że od nich dopiero zaczyna się sztuka, starzy nie pogodzą się z tem, że ewolucya w biegu swoim stwarzać musi nowe prądy i nieodłączny od nich bezwzględny krytycyzm. Prawdę odsłoni dopiero zawsze perspektywa czasu która będzie miarodajną dla historyi. Siemiradzki należy do geniuszów, którzy na tę perspektywę dziejową czekać nie potrzebują. Jego stanowisko już utrwalone, na pomniku jego sława i zasługa złożyły dawno wieniec laurowy.

Ozdobna księga, jaką przygotował i obszernym tekstem literackim zaopatrzył p. Stanisław Lewandowski, jest godnem ze wszechmiar uczczeniem pamięci Siemiradzkiego. Dziewięćdziesiąt trzy ilustracye, dziesięć heliograwur, dwa kolorowe faksymilia szkiców olejnych i bardzo dobry portret znakomitego malarza składają się na artystyczny dział tego pomnikowego wydawnictwa. Na welinowych kartach księgi widnieją reprodukcye wszystkich najcelniejszych obrazów Siemiradzkiego, obok nich zaś mnóstwo szkiców rysunkowych, drobnych obrazków i rycin, przypominających twórczość artysty w różnych fazach życia, ilustrujących wpływy otoczenia czasu i epoki, ujawniających mozolne studya, jakie poprzedziły ukazanie się każdego jego obrazu. Staje tu przed nami z całym niemal swoim dorobkiem ten mistrz niezapomniany, który tak umiłował klasyczny świat i jego piękność, który tak odczuł poezyę Romy, tak wpatrzył się w słońce Italii i blaski tegoż rozrzucał po swych obrazach.

Strona reprodukcyjna i typograficzna wydawnictwa stoi na wysokości wymagań zagranicznych. Odbicia, wykonane w pierwszorzędnym naszym zakładzie firmy Anczyca i Spki, są jasne, czyste, niezmiernie subtelne i w całem tego słowa znaczeniu artystyczne, całość pełna smaku w układzie.

Studyum p. St. Lewandowskiego ukazuje nam wizerunek Siemiradzkiego na tle epoki i otoczenia, oświetlony z wielką czcią i miłością. Charakterystyka artysty odznacza się spokojnym, umiarkowanym sądem, a metoda ujęcia przedmiotu wskazuje na dużą znajomość stosunków świata malarskiego i czynników, które twórczości Siemiradzkiego warunkowały. Krytyk bardzo trafnie podnosi wpływy, jakim Siemiradzki ulegał w Akademii petersburskiej, hołdującej klasyczności w okresie około 1860 r. Z tego urosło zamiłowanie do tematów klasycznych, które, wsparte wrodzonem poczuciem „malarskości", odzwierciedlającej się w cudnym jego pejzażu, stwarzało niedościgniona harmonię piękna, uderzającą nas w obrazach autora „Fryny". Studyum artystyczne dopełnia p. Lewandowski nader charakterystycznemi szczegółami biograficznemi, które pozwalają mu tem pełniej oświetlić i rozwinąć sylwetkę artysty.

Jednym z ciekawszych i znamienniejszych ustępów monografii p. Lewandowskiego jest ustęp, w którym omawia on stosunek Siemiradzkiego do nowoczesnych kierunków i zapatrywania nań młodych.

„Że go nasi młodzi, a chwilowo już i najmłodsi, uznać nie chcą, jest po części jego własną winą. Siemiradzki nigdy nie zadowalał się samym eksperymentem i nigdy, nawet w swoim najpiękniejszym okresie: nie starał się zwykłe, choć nadzwyczajnie interesujące studya z natury narzucać publiczności jako swoje dzieła. Potrzebne do obrazu studya i szkice zatrzymywał sobie, korzystając z nich o tyle, o ile mu do skończenia dzieła były potrzebne. I tu właśnie leży błąd jego, że był w sztuce za uczciwy i za wiele umiał. Jest to „osobistem nieszczęściem", że jego umysł reaguje zawsze tylko na rzeczy piękne i skończone w formie. Potrzebne jest, aby studya, próby kolorystyczne i eksperymenty, robione w słońcu, na powietrzu, w piwnicy lub gdzieindziej, pokazywać ludziom, jako „pierwsze błyski genialnych rzuceń pendzla".

Najcharakterystyczniejszą w tej mierze jest własna opinia Siemiradzkiego o krytyce:

„Krytyka ma swoje prawa. Ona jest koniecznie potrzebną, pod warunkiem, aby miała dobrą wolę i znała się na rzeczy; rozumiem, że musi się zmieniać razem ze sztuką i nowemi prądami, sądzić z rozmaitych punktów i nowym ideałom hołdować... — to są wszystko wyniki ciągłej ewolucyi w dziedzinie twórczości temu dziwić się nie należy. Nie rozumiem jednak, dlaczego koniecznie posługiwać się musi brutalną formą do wygłaszania swoich prawd i sądów? Dlaczego ma koniecznie pienić się żółcią, plwać jadem i dyszeć nienawiścią przeciw temu, co nie stoi z nią na jednym gruncie, czego nie może sama odczuwać, albo wyrozumieć nie chce? Po co obraża i wymyśla, czemu zaraz odsądza od czci i wiary, jeżeli jej się co nie podoba?... Można powiedzieć artyście, że nie umie wymalować Apollina, ale dlaczego mu przy tej sposobności kazać malować karety albo wylepiać parawany? Mnie się zdaje, że gdyby Rafael ożył, posłał co swojego na wystawę i dostał się pod pióra dzisiejszych krytyków, toby zapomnieli o Loggiach i o „Madonnie Sykstyńskiej" i o „Della sedia" i zmieszali go z błotem, zaprzeczywszy mu wszelkiego talentu".

Album Siemiradzkiego i połączone z niem studyum p. Lewandowskiego o twórcy „Pochodni Nerona", jest pod względem artystycznym jednem z najpiękniejszych wydawnictw, jakie się u nas ostatnio na półkach księgarskich pojawiły, pod względem zaś literackim jest monografią, na której się oprzeć będą musieli w przyszłości wszyscy sztuki polskiej historycy.

Wspaniałego i niemniej artystycznego pomnika doczekał się także jeden z najznakomitszych naszych ilustratorów, zmarły w roku 1903, Michał Elwiro Andriolli. Staraniem i nakładem dra Henryka Dobrzyckiego w Warszawie, jednego z serdecznych przyjaciół zmarłego artysty, ukazało się album, p. t. „Andriolli w sztuce i życiu społecznem. Tekst napisali pp. Henryk Piątkowski i dr Henryk Dobrzycki." Pierwszy z nich dał charakterystykę Andriollego jako malarza, drugi gorącem słowem nakreślił wizerunek człowieka i obywatela. — Stanowisko Andriollego w sztuce polskiej jest tak wybitne a tak odrębne ze względu na rodzaj, jaki on reprezentuje, że ujęcie tej działalności w obraz pełny i jednolity uważać należy nietylko jako należny zasłudze pamięci i talentowi znakomitego artysty hołd, ale także jako pierwszorzędnej wagi przyczynek do historyi sztuki. Któż z nas nie zapamiętał przepysznych rysunków Andriollego, rozsianych tak licznie w dawnych rocznikach „Kłosów", „Tygodnika ilustrowanego" i „Biesiady literackiej", komuż nie utkwiły w pamięci nawskróś swojskie i przepojone rodzimą charakterystyką illustracye jego do całego szeregu arcydzieł naszej poezyi i powieści, jak „Marya", „Konrad Wallenrod", „Pan Tadeusz", „Stara baśń", „Pamiętniki kwestarza" i tyle innych? Z upadkiem drzeworytu, wyrugowanego przez praktyczną fototypię, znikać poczyna coraz bardziej i upadać illustratorstwo, zatraca się pamięć o tych, co niegdyś byli ulubieńcami całych pokoleń, co utworom swym umieli nadawać piętno swojskiego ducha, co przedłużali nić tradycyi i podawali ją następcom. Takim wyobrazicielem i posłannikiem tradycyi, duchem staropolskim przepojonej, był Andriolli. I on nie został dotąd według zasługi i talentu doceniony. — Album, które obecnie wydano, przynosi z obfitego plonu jego kilkaset najcelniejszych utworów. Znajdujemy tu ułożone grupami najcelniejsze jego studya rysunkowe, kompozycye, rysunki i illustracye, odtworzone częścią z oryginalnych kartonów, częścią z dawnych drzeworytów i fotografij. Ogółem przeszło 300 rysunków z pośród półtora tysiąca blisko, stanowiących mniej więcej całość jego działalności artystycznej. Pod względem typograficznym wydawnictwo czyni zadość najwybredniejszym wymaganiom i spłaca istotnie bodaj częściowo dług wdzięczności, zaciągnięty przez społeczeństwo wobec umiłowanego artysty. Wielbicieli Andriollego jest u nas tylu, że o los tego wydawnictwa nie ma potrzeby się obawiać, a piękne studyum biograficzne pp. Piątkowskiego i Dobrzyckiego jest najlepszym i najpożądańszym artystycznego tekstu komentarzem.

Do szeregu artystycznych wydawnictw nieprzemijającej wartości zaliczyć także wypada piękne album, zawierające reprodukcye obrazów, znajdujących się w prywatnej galeryi szambelana Lachnickiego, dyrektora warszawskiej szkoły rysunkowej. Zwiedzającym Warszawę miłośnikom sztuki znaną jest dobrze ta galerya, jedna z najcelniejszych i najbogatszych u nas. Dla osób prywatnych nie jest ona dostępną. Tem większą przysługą jest wobec tego wydane obecnie album, przynoszące znaczną jej część w wybornych reprodukcyach, odbitych na brystolu. Znajdujemy tu mało znane obrazy Jana van Eycka, Albrechta Dürera, Rembrandta, Jana Steena, Karola Dujardina, Rubensa, Van Dycka, Jerôme'a, Rafaela, Corregia, Andrzeja del Sarto, Peruzziego, Gwida Reni, Pawła Werończyka, Salwatora Rosy, Murilla, Lampiego, Watteau, Greuze'a, Krudowskiego, Lachnickiego i innych, układające się w bogatą kolekcyę, jakiej pozazdrościć może właścicielowi niejedna pierwszorzędna publiczna galerya. — Szkoda tylko, że polska sztuka jest w tej galeryi nader słabo reprezentowaną, co tem bardziej zadziwiać musi, że sam właściciel galeryi jest utalentowanym pejzażystą. *W. Pr.*

gentów włościańskich wzrasta z każdym rokiem. I jeśli dziś społeczeństwo polskie śmiało może stawiać czoło nawale germańskiej, zawdzięcza to w niemałej mierze błogiej działalności Kółek rolniczych.

Pruska komisya kolonizacyjna, osiedlając na ziemi polskiej wyłącznie niemal protestanckich chłopów, zdezorganizowała zupełnie znaczną liczbę parafij katolickich. Zachodzą wypadki, że parafie, liczące dawniej po 2000 dusz, zmalały obecnie do 300 lub 400. Pozostali polsko-katoliccy parafianie nie są w takich wypadkach zdolni ponosić wszystkich ciężarów kościelnych i z tego powodu przyjdzie zapewne do zatargu między rządem a władzą duchowną. Rząd pruski chwyta się wszelkich możliwych sposobów, aby ogłodzić ludność polską, lub wyprzeć ją ze stron ojczystych. Obecnie tworząc nowe domeny państwowe, wydzierżawia je Niemcom tylko pod warunkiem, że nie będą zatrudniali polskich, lecz wyłącznie niemieckich robotników.

W celu tropienia rzekomej agitacyi polskiej posługują się obecnie władze pruskie coraz częściej szpiegami, władającymi płynnie językiem polskim. Niedawno szpieg taki przybył na posiedzenie Towarzystw polsko-katolickich terminatorów, przedstawiając się jako członek takiegoż Towarzystwa w Grudziądzu. Przyjęty gościnnie, interesował się bardzo śpiewanemi przez młodzież pieśniami patryotycznemi, przyczem wypytywał się z wielkiem zainteresowaniem, skąd też młodzi członkowie Towarzystwa nauczyli się tych piosnek. Gdy się dowiedział, że jeden z nich posiada skonfiskowany przez władzę policyjną śpiewnik „Sokołów", pożyczył sobie od niego tę książeczkę, aby „także w Grudziądzu" uczyć młodzież tych pieśni, poczem, pożegnawszy się czule, opuścił zebranie. W kilka dni później odbyła się w lokalu Towarzystwa niespodziewanie rewizya policyjna. Szukano głównie śpiewnika „Sokołów", przyczem okazało się, że ów „miły pan" był szpiegiem policyjnym!

Część prasy hakatystycznej wskazując na ogromną ofiarność społeczeństwa polskiego na cele narodowe (obliczą ona, że Polacy wydają rocznie na te cele 5 milionów marek), wzywa także Niemców do utworzenia „skarbu narodowego" na zwalczanie Polaków. Myśl ta nie znalazła jednakże oddźwięku, bo Niemcy wolą brać, niż dawać.

Listy słowiańskie.

Tryest, 6 marca.

(My i oni. — Ruskij kružok. — Deputacya słowieńska. — Wybory w Rjece.)

Prasa słowiańska w ogólności, a słowieńska w szczególności wypowiedziała już tak szeroko swe żale do Polaków za ich brak uczucia „słowiańskiej wzajemności" względem Rosyi, że na razie wprost do nas już przywykła. Od pewnego czasu [illegible] odezwali się też socyalni demokraci w Czechach, jak i na południu słowiańskim, a z ust mówców socyalnych padały gęste słowa o ciemiężeniu Polaków przez carat i jego parobków. Do socyalnej demokracyi odzywa się obecnie [illegible] tryesteńska „Edinost" (Jedność).

Naprzód tłómaczy „Edinost" socyalnym demokratom, że bronią Polaków, a walcząc przeciw Rosyi stają w sprzeczności ze swą zasadą międzynarodowości. Organ Słowieńców tryesteńskich utożsamia z „Polakami" zaraz „polską politykę" i tę politykę wiedeńskiego Koła polskiego, że socyalni demokraci, [illegible] z manifestacyami antirosyjskiemi narodowców polskich, ani wrogowie [illegible] polityką polską, która [illegible] jak polityką — egoizmu [illegible]. Dalej pisze: „polska polityka w Wiedniu tonie w lojalności, (bo) myśl zmartwychwstania wielkiej, narodowej, polskiej monarchii nie zamarła. Przez to nie denuncyujemy nikogo, zapisujemy jednak prawdę notoryczną. To jest myśl, która podsyca nieprzyjaźń polskiej polityki do Rosyi. Z tej też myśli wynikają obecnie demonstracye i manifestacye polskiej polityki przeciw Rosyi a za Japonią". Polemizować? — Któż ciemnego o barwach przekona? Dla socyalnej demokracyi miejsca niema w takich manifestacyach. Socyalni to przecie ludzie, trzeźwo myślący, a przecie cały „świat trzeźwo myślący wie, że **możność wskrzeszenia jednolitego państwa polskiego jest definitywnie na zawsze pogrzebaną**, że to utopia i że myśl o powstaniu mogłaby Polakom przynieść tylko ogromne nieszczęścia".

W słowieńskich miastach, jak Lublanie, Gorycyi i Tryeście wielką się zawsze liczbą członków cieszyły tak zwane ruskie krużki, czyli kółka rosyjskie, pielęgnujące naukę języka rosyjskiego. Może nie będzie zbytecznem, gdy tu powtórzymy zachętę „Edinosti" do Słowieńców, aby się pilnie uczyli języka rosyjskiego. „Teraz w obecnej, nieszczęsnej wojnie rosyjsko-japońskiej pokazało się, ilu to wrogów posiada „swjataja Russija"; my ich **przyjaciele**, bracia po krwi i języku, okażmy jej swoje sympatye i miłość przez to, że pilnie będziemy się uczyć ich mowy. Rosya jest obszerna, niezmierna i kto wie, czy z nas kto nie będzie tam musiał szukać przytułku (!)! A nie myśląc nawet o tem, ten cudowny, bogaty język bratni sam godzien, byśmy się go uczyli, cóż dopiero literatura rosyjska!" Za idealnemi pobudkami kryją się inne jako i inni nawoływacze chowają się za głośnymi.

Sprawa włoskiego uniwersytetu pchnęła i Słowieńców do kroku czynnego. Deputacya, złożona z dra Gregorina, Gregorczic'a i prof. Spinczic'a, przedstawiła dr. Koerberowi memoryał narodu słowieńskiego, w którym Słowieńcy protestują przeciw wszechnicy włoskiej w Pobrzeżu słowiańskiem i z chwilą ustanowienia włoskiego uniwersytetu, domagając się słowieńskiej wszechnicy w Lublanie. Uniwersytet czysto włoski nie utrakwistyczny w ziemiach słowiańskich uważaliby Słowieńcy za prowokacyę. Memoryał żąda nadto dla Tryestu i okolicy szkół ludowych słowieńskich, niższej szkoły handlowej, oraz paralelek słowieńskich w gimnazyum. Dla Istryi domagają się Słowieńcy, oprócz szkół niższych, chorwackiej szkoły rolniczej, przemysłowej i żeglarskiej w którembądź z miast nadmorskich. Wreszcie żądają przeniesienia szkoły ludowej z przedmieścia Gorycyi do środka miasta, oraz słowieńskiej szkoły leśniczo handlowej w Gorycyi. Prezydent ministrów zapewnił deputacyę, iż sprawę załatwi tak, że Chorwaci i Słowieńcy nie będą mieli powodu być niezadowolonymi.

Równie jak na słowieński Tryest zwróconą jest obecnie uwaga słowiańskiego Południa na chorwacką Rjekę, zwłaszcza, że w ostatnim tygodniu odbyły się wybory gminne. Przy ostatnich (przed 3 laty) wyborach Chorwaci wspierali stronnictwo włoskie czyli autonomistów przeciw madziarom. Za to rada gminna wywdzięczyła się im, bo autonomiści przyrzekli pewne ustępstwa na niekorzyść samorządu gminy, byle im dano wolną rękę w tłumieniu żywiołu słowiańskiego. Rozpoczęło się włoszczenie szkół chorwackich w okolicy miasta, choć ludność tam czysto chorwacka. To też wiarołomnego sojusznika opuścili Chorwaci przy wyborze posła do parlamentu i z pomocą chorwacką zwyciężył kandydat madziarski (hr. Bathyanyi). W zamian za to roku zeszłego przy uzupełniających wyborach do rady gminnej Madziarzy wsparli Chorwatów i wybrano kandydatów chorwackich. Sojusz ten trwa dalej i w ostatnim tygodniu przy wyborze połowy Rady miejskiej na nowe trzechlecie przeciw autonomistom połączyli się liberali, neutralni, Madziarzy i Chorwaci. Wybrani zostali kandydaci przychylnie usposobieni dla ludności chorwackiej, a nawet trzech Chorwatów (Zygmunt Kopajtić, dr Antoni Vio i baron Gjuro Vraniczany). Wprawdzie na lat 3 jeszcze szowiniści włoscy mają większość zapewnioną i pewnie przed upływem tego terminu Chorwaci jeszcze szkoły chorwackiej w Rjece nie otrzymają, ale przyszłość przyjaźniejsza im się już okazuje. Potęgę żywiołu i pomocy chorwackiej widzą autonomiści, a ich organ, do przedwczoraj wrogi wszystkiemu, co słowiańskie, dzisiaj zaczyna się oglądać za jakimś „modus vivendi" z Chorwatami.

I.

Głód w Hiszpanii.

Od kilkunastu dni najważniejszą rubrykę w prasie hiszpańskiej stanowią wiadomości o klęsce głodowej. Nietylko w miastach, ale i po wsiach wszystkie artykuły żywności podrożały do tego stopnia, że już nietylko ubogie warstwy ludności, ale nawet średnio zamożne klasy cierpią literalnie głód. — W Madrycie, obliczając wedle waluty koronowej, kosztuje obecnie litr mleka 1 koronę, litr nafty 80 halerzy, 1 kilogram ziemniaków 20 hal., 1 kilogram chleba 45 hal., o mięsie zaś mało już kto myśli. Nędza panuje straszliwa w stolicy Hiszpanii i po większych miastach. W ciągu ostatnich kilku dni znaleziono na ulicach Madrytu 7 zwłok ludzi, którzy, według orzeczenia lekarzy, umarli skutkiem głodu. Władze urządziły obławę na żebraków i umieściły w rozmaitych zakładach dobroczynnych 1500 ludzi, mimo to ulice Madrytu roją się od tłumów żebrzących.

W niektórych miastach zrozpaczona ludność wywołała rozruchy. I tak w Walladolid, stolicy starej Kastylii, powstały najpierw zaburzenia. Tłum ludu przeciągał ulicami, niosąc czarne chorągwie z napisami: „Pracy i chleba!" Gdy demonstranci zatrzymali się przed ratuszem, urzędnicy miejscy zawiadomili ich, że magistrat 6000 kilogramów chleba sprzeda ludności „po zniżonej" cenie 30 centimów za kilogram. Manifestanci nie zadowolili się oczywiście tem problematycznem dobrodziejstwem, lecz żądali pracy, a ponieważ odpowiedziano im, że to żądanie spełnionem być nie może, tłum przybrał groźną postawę.

Z fabryk i warsztatów wysypali się robotnicy i przyłączyli do tłumu, który wnet wzrósł do liczby 10.000 głów. W mieście powstał popłoch. Bramy domów, drzwi i okna sklepów i kantorów zaczęto zamykać. Manifestanci potłukli wszystkie latarnie, wybili szyby w gmachu gubernatora, chcieli wtargnąć do pomieszkania burmistrza, a wreszcie przypuścili szturm do klasztoru Karmelitów. Konna żandarmerya przeszkodziła dopiero zdobyciu klasztoru, którego bramę polano naftą i podpalono. Przez cały dzień piesza i konna policya walczyła z tłumem, robiąc nawet użytek z broni palnej, ale wygłodniałe rzesze, uzbrojone w kije i noże stawiały zacięty opór. Ilu jest rannych i zabitych, nie wiadomo, rząd bowiem rozciągnął baczną cenzurę nad telegramami, a listy również przetrząsa.

Obecnie w Madrycie, Maladze, Sewilli, Bilbao i wielu innych miastach jest mnóstwo robotników, którzy w całem tego słowa znaczeniu już nie mają co do ust włożyć. Drożyznę spowodowało głównie wysokie ażio, które doszło do 40 procent, a rząd zaprzątnięty swojemi reakcyjnemi zachciankami, obojętnie patrzy na ostateczną ruinę kraju. Owo ażio jest poprostu premią wywozową, która powoduje masowy wywóz za granicę zboża, bydła, masła, oliwy, mleka, jaj, słowem wszystkich produktów rolnictwa, skutkiem czego nastała w kraju bezprzykładna drożyzna przy braku wszelkiej pracy, co oczywiście musiało wywołać klęskę głodową. — Rząd ani myśli zaradzić złemu w interesie małej kliki panującej i narażającej kraj na niezmierną klęskę. Po tylu strasznych doświadczeniach w wewnętrznej i zewnętrznej polityce rządzące sfery dalej sieją zniszczenie, prowokując ludność do rewolucyi.

Kronika.

Kraków, 15 marca.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyła posiedzenie komisya budżetowa pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina. Zastanawiano się nad pokryciem niedoborów w budżecie miejskim i polecono przedstawić odnośny zestawiony projekt referentowi generalnemu p. Federowiczowi.

Komisya brukowa pod przewodnictwem wiceprezydenta Lea zastanawiała się nad kupnem dla miasta kamieniołomu w Sance, w powiecie krzeszowickim, będącego własnością p. Miguli. Uchwalono przebrukować granitowemi kostkami ulicę Kanoniczą, Poselską zaś zwykłym kamieniem. Betonowe chodniki postanowiono ułożyć na ulicach Wolskiej, Straszewskiego, Długiej, Pędzichowie, Filipa, Łobzowskiej, Stradomiu, Krupniczej i placu WW. Świętych.

† **Karol Knaus**, starszy inspektor budownictwa miejskiego, b. długoletni radca miejski, zastępca dyrektora budownictwa miejskiego, zmarł dziś nagle o godzinie 10 zrana na udar sercowy. Przyszedłszy do biura swego w magistracie o godzinie 8 zrana, udał się w interesie służbowym około godz. 9½ do architekta Zawiejskiego. Tam zrobiło mu się nagle niedobrze. Podtrzymany przez budowniczego Grabowskiego, na jego rękach zakończył życie. Zawezwany lekarz miejski, dr Schaitter, stwierdził już tylko śmierć. Ś. p. Karol Knaus był znaną i i popularną w Krakowie osobistością i cieszył się powszechną sympatyą i poważaniem. Jako zdolny budowniczy w biurze swojem, które utrzymywał dawniej, wykształcił cały szereg dzielnych współpracowników. Z licznych prac, wykonanych z inicyatywy własnej lub też pod jego kierownictwem, wymienić trzeba gmach miejskiej Kasy oszczędności, budynek poczt i telegrafów, gmach „Sokoła", restauracyę Skałki, a zwłaszcza ostateczne wykonanie krypty dla „Grobu zasłużonych", restauracye kościołów Bożego Ciała, Augustyanów i Franciszkanów; budował dalej kościoły w Dukli i Bierzanowie. Zmarły zdobywał odznaczenia i nagrody na licznych konkursach, i był jednym z najstarszych członków Towarzystwa technicznego. Ś. p. Knaus liczył lat 56. — Pozostawił żonę i pięcioro dzieci, z których syn kształci się na technice w Hanowerze. — Cześć jego pamięci!

Z uniwersytetu. P. Józef Edward Kaczmarski, rodem z Podgórza w Galicyi, otrzymał wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Zjazd „Ogniwa". Drugi dzień zjazdu „Ogniwa" wypełniło w dalszym ciągu składanie sprawozdań przez Towarzystwa związkowe. Wobec przeciągających się posiedzeń sprawozdawczych odpadł zgłoszony na wczorajsze posiedzenie odczyt p. Doboszyńskiego na temat: „Zadania demokracyi". Prócz posiedzeń plenarnych odbyły swe zebrania komisye „oświatowa", która przeprowadziła zasadniczą dyskusyę nad zadaniem młodzieży w kierunku udziału i wpływu młodzieży w stowarzyszeniach oświatowych — „regulaminowa", przeprowadzająca rewizyę ustawy „Ogniwa" i regulaminu zarządu i sądu, „budżetowa" zastanawiająca się nad materyalnemi środkami związku — i „wnioskowa". Obrady komisyj przeciągnęły się do późnej nocy.

Z Czytelni dla kobiet. Dnia 17 b. m. we czwartek o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w Czytelni dla kobiet odczyt p. Maryi Wolińskiej na temat: „Kult piękna jako kodeks wychowawczy".

Nina Faliero-Dalcroze, która wystąpi u nas na koncercie Tow. muzycznego w poniedziałek 21 bm., należy do najlepszych współczesnych śpiewaczek estradowych, jak: Karolina Patti, Liljan Sanderson, Alicya Barbi, Kamilla Landi.

Młoda artystka, urodzona w Paryżu 1879 roku z rodziców Włochów, jest uczennicą Gabryeli Kraus. Stylowa wykonawczyni muzyki starowłoskiej, liryki niemieckiej i utworów francuskich, zyskała europejski rozgłos interpretacya Pergolesego, Scarlattiego i wielu pieśni z XVIII wieku, obok repertoaru dzieł literatury nowej.

Jako wykonawczyni pieśni przewyższa swoje koleżanki-pieśniarki, nawet takie, jak Landi, wielostronnością swego talentu i słodyczą wspaniałego głosu. Poniedziałkowy koncert Tow. muzycznego jest właściwie pierwszym wieczorem pieśni, wobec tego, iż p. Faliero sama wypełni cały program. Bilety sprzedaje już kancelarya Tow. muzycznego.

O trzeci most na Wiśle. Od jednego z obywateli Krakowa, zajmującego wybitne stanowisko w świecie technicznym, odbieramy szereg uwag, poruszających w sposób dosadny aktualną sprawę budowy trzeciego mostu na Wiśle. — Ponieważ jak doniósł organ krakowskich konserwatystów, Koło polskie wróciło do władzy na obecną sesyę we wzmocnionem stanowisku, jest czas — pisze nam ów obywatel — na budowę trzeciego mostu na Wiśle, którego od sześciu już lat oczekujemy, a którego dotąd nie mamy — prawdopodobnie wskutek tego, że stanowiska Koła polskiego nie było dość mocne. To wyrażenie „trzeci most" nie jest zupełnie zgodne z prawdziwym stanem rzeczy — gdyż istniejący most Franciszka Józefa, łączący Kraków z Podgórzem, został tak mocno poderwany ostatnią powodzią, że niezawodnie będzie dla komunikacyi zamknięty — z chwilą otwarcia ruchu na nowym moście. Właściwie więc ten nowy most będzie drugim, nie trzecim. Jeśli więc stanowisko Koła polskiego tak istotnie zostało wzmocnione, to potrafi ono wywrzeć wpływ na ministrów spraw wewnętrznych i skarbu, aby zaprzestali tej farsy i przystąpili już raz do budowy tego mostu. Wiedząc o tem, że plany i kosztorysy są zupełnie gotowe, że od lat trzech wstawiane są na tę budowę raty do budżetów i że władze wojskowe upominają się o ten most — wiedząc nakoniec, jak miasta Kraków i Podgórze tego mostu pragną, zapytuje każdy ze zdziwieniem, dlaczego ten most nie buduje się, jeśli wszyscy go mieć chcą, nikt przeciw nie oponuje, a rząd wstawił i w bieżącym roku odpowiednią kwotę na tę budowę do budżetu. Tymczasem okazuje się, że jest to zwykła komedya. Minister skarbu wstawia wspaniałomyślnie odpowiednią sumę do budżetu z mocnem postanowieniem nie wydania jej nigdy. Gdy narzekania Krakowian i Podgórza stają się głośniejsze, i przybierają jakąś bardziej konkretną formę — następuje **szyber** w formie polecenia do namiestnictwa, aby po raz czwarty lub piąty zapytało Radę miejską, jaką ofiarą ze chce przyczynić się do kosztów budowy? A ponieważ Rada miasta Krakowa potrzebuje co najmniej pół roku (!) na danie odpowiedzi — a namiestnictwo kilka miesięcy (!) na zakomunikowanie jej ministerstwu — więc przewleka się sprawa, a mostu jak nie było, tak niema. — Czasem urządza się znowu komedya w formie komisyi w sprawie trasy tego nowego mostu, jak to miało miejsce w dniu 20 stycznia b. r. Przy komisyi tej zjawił się zastępca dyrekcyi dla budowy dróg wodnych, który oświadczył, że pod mostem tym — a mianowicie na prawym brzegu Wisły — ma się zmieścić bądź w głównym jego otworze, bądź w osobnym otworze, zrobionym ad hoc we wale pod dojazdem, kanał spławu, który za lat kilkanaście połączyć ma Kraków z Galicyą. To oświadczenie wystarczyło zupełnie, aby cała sprawa poszła znowu w odwłokę.

Niech więc Koło polskie oprze się silnie na swem wzmocnionem stanowisku i zażąda stanowczo, po męsku od ministrów, aby budowa tego mostu na Wiśle — na przedłużeniu ulicy Starowiślnej — przyszła już wreszcie w tym roku do skutku.

Do powyższych uwag, opartych na fachowem doświadczeniu i interesie mieszkańców dwóch miast: Krakowa i Podgórza, przyłączamy się i my w zupełności.

Z Podgórza. Na zgromadzeniu ludowem, które odbyło się tutaj w niedzielę dnia 13 b. m., omawiał poseł Daszyński w wymownych słowach siłę i znaczenie ludu pracującego oraz rolę, jaką ma odegrać w państwie z powodu swej dominującej przewagi. Następnie przedstawił słuchaczom genezę parlamentaryzmu, cele jego i zadania. Wywodów mowcy wysłuchał ze skupieniem kilkutysięczny tłum uczestników.

Burmistrzem miasta Doliny wybrany został lekarz miejski, dr Stanisław Kotłowski.

Tarnów, 14 marca. Wczoraj w sali kasynowej odbył się koncert znanego pianisty Ignacego Friedmana. Publiczność zgotowała artyście owacyę, oklaskując najbardziej Rondo Beethovena, Czajkowskiego wyjątek z opery „Onegin" i utwory własne artysty.

Zmarli.

Leopold Setczyński, uczeń konserwatoryum, przeżywszy lat 23, zmarł dnia 13 bm.

Franciszek Piasecki, magister farmacyi, zmarł we Lwowie dnia 14 marca br. w 40 roku życia.

Józefa z Baligrodzkich Banasiowa, żona kontrolora podatkowego, zmarła w Żmigrodzie w 24 roku życia.

Wacław Zaremba, doktór medycyny, b. właściciel dóbr Pleszshne w Księstwie Poznańskiem, żołnierz i więzień z roku 1863, b. prezes stowarzyszenia „Sokołów" w Wrocławiu, przeżywszy lat 59, zmarł dnia 13 bm. w Krakowie.

Ze świata.

Z Warszawy. W sferach kolejowych wypracowano szczegółowy projekt kolei obwodowej, która ma powstać równocześnie z przebudową węzła kolejowego warszawskiego. Długość tej kolei, podług projektu, wyniosłaby 20½ wiorsty z następującemi 11 stacyami: 1) główny dworzec kolei warszawsko-wiedeńskiej, 2) rogatka jerozolimska, 3) ul. Smolna, 4) Saska Kępa, 5) przedmieście Praga, 6) przy Szmulowiznie, 7) przy Bródnie, 8) przy cytadeli (w miejscu, gdzie dziś jest dworzec stacyi Warszawa Nadwiślańska, 9) Powązki, 10) przedmieście Wola i 11) przedmieście Czyste. Podwójny tor umożliwi przebieganie pociągów w obu kierunkach równocześnie. Z chwilą ukończenia tej planowanej kolei kursować ma na początek dziennie 18 par pociągów w obu kierunkach.

Nagroda za sympatye rosyjskie. Słowieński poeta p. Antoni Aszkerc odbył przed dwoma laty drugą swą podróż po Rosyi. Obecnie wydał opis obu wycieczek p. t. „Dva izleta na Rusko", wydał dziełko w samą porę, kiedy Słowianie południowi nad Rosyą unoszą się i jej orężowi błogosławią. Że p. Aszkerc, który ma wielu przyjaciół i znajomych w Rosyi, pisał bardzo sympatycznie o Rosyi, nie ulega wątpliwości. Wysłał też egzemplarz jeden do redakcyi pewnego pisma petersburskiego dla recenzyi. Po kilku dniach otrzymał napowrót swą przesyłkę z dopiskiem francuskim: „defendu" (zakazano). Czegoś podobnego p. Aszkerc, tłómacz i wydawca rosyjskiej antologii i gorący pracownik na niwie rosyjsko-słowiańskiej wzajemności bynajmniej się nie spodziewał. A przecie agitacya rusofilska nie ustaje wśród Słowieńców. Rada miasta Lublany na wniosek burmistrza Hribara wysłała telegram do cara z życzeniami, słowieńskie „Stowarzyszenie robotnicze katolickie" również przesłało telegram do do Rosyi, agitacya toczy się nawet w tym kierunku i wśród pań lublańskich.

Pierwsza klasa na kolejach. Jak donoszą z Wiednia, z powodu zniesienia w Badenii i w Bawaryi wagonów I klasy przy pociągach osobowych, zostały także i austryackie koleje państwowe wezwane przez ministerstwo do wyrażenia swojej opinii o takiem zarządzeniu w Austryi. Opinia ta ma być złożoną do dnia 1 kwietnia.

Nieostrożny dziennikarz. Z Tangeru nadeszła wiadomość, że redaktor „Kölnische Zeitung", Günther, który przedsięwziął spacer w okolicy Fezu, znikł bez śladu. Zachodzi obawa, że zamordowali go Berberzy. Rząd marokański kilkakrotnie zwracał uwagę niemieckiego konsula, aby ostrzegł Günthera, by nie przedsiębrał tak niebezpiecznych wycieczek.

Pożar kasyna w Wörrishofen. Z Wörrishofen donoszą, że zgorzało tam kasyno wraz z wszelkiemi dokumentami i aktami zapisów. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Trzęsienie ziemi, które dnia 10 bm. południowy pas Europy środkowej nawiedziło, zrządziło koło Roweredo znaczne szkody. W Sette Communi na granicy południowego Tyrolu spadł obfity śnieg w nocy z dnia 8 na 10 bm. i pokrył grubą warstwą płaskie dachy domów. Gdy nazajutrz nastąpiło silne wstrząśnienie ziemi, obciążone dachy załamały się i z sufitami runęły do środka trzech domów. Na szczęście obeszło się bez ofiar, gdyż tylko 5 osób odniosło lekkie rany.

Ewa Humbert, córka „wielkiej" Teresy, osiedliła się w Hameln, nad rzeką Wezerą i udziela tam nauki języka francuskiego i muzyki. Ewa Humbert bawiła już w Hameln ubiegłego roku u pewnej znajomej rodziny.

Najmniejszą kobietą ma być obecnie „księżniczka Chiquita", którą oglądają Paryżanie u Rostoka. Opowiadają, że Chiquita po urodzeniu ważyła 900 gramów i mogła spać w pudełku z cygar. Lekarz wątpił o jej zdolności do życia, ale Chiquita rosła zdrowo obok swoich sióstr i braci, normalnie rozwiniętych. Rosła zdrowo, ale powoli. Dzisiaj liczy 21 lat życia, a jest mniejszą niż pięcioletnie dziecko. Gra na mandolinie, śpiewa, a codziennie wieczorem popisuje się w Hipodromie, tańcząc „cake-walk". Karły zwykle nie lubią dzieci, czując z powodu swojego wzrostu swoje upośledzenie, ale Chiquita chętnie z niemi rozmawia. Lubi również mężczyzn, ale wysokiego wzrostu. Podobno kocha się w śpiewaku Yvonnec, olbrzymie bretońskim.

Zawiść pośród braci. Stosunek czarnogórskiego go następcy tronu do młodszego brata Mirka nie jest wcale braterski. Ks. Mirko czyni wszystko, ażeby podkopać pośród ludu powagę i popularność następcy tronu. Książę czarnogórski, sprzyjający Mirkowi, musiał usunąć z Cetynii Mirka, który też obecnie mieszka na zamku w Podgoricy. Podobno Mirko zorganizował w ostatnich czasach opozycyjną agitacyę przeciwko następcy tronu, ks. Danile, a nawet przeciwko ojcu. Z tego powodu zostali w Andrijewicy uwięzieni niektórzy poplecznicy Mirka i zeznali, że Mirko opowiadał im, jakoby książę Czarnogóry zmuszony był wydziedziczyć ks Danilę, który jest alkoholikiem i nie ma potomstwa. W Czarnogórze krążą paszkwile przeciwko Danile i jego żonie. Panujący książę znajduje się w przykrem położeniu. Sprzyja więcej młodszemu synowi, ale zresztą nic nie może dla niego zrobić. Plan jego osadzenia Mirka na tronie serbskim nie udał się, podobnie jak myśl wyforytowania go na gubernatora Macedonii. Obawiając się, ażeby pomiędzy braćmi nie przyszło do poważnego zatargu, chce Mirka skłonić, ażeby wstąpił do armii włoskiej, albo osiedlił się we Włoszech.

Sprawa o szpiegostwo w Paryżu. Znana sprawa Martina nie wyjaśniła się dotychczas. W ministerstwie marynarki toczy się śledztwo, które wykazało dotąd, że nie brakuje żadnego tajnego dokumentu, ale istnieje obawa, że Martin zabrał z sobą do domu instrukcyę na wypadek wojny i sporządził sobie kopię. Na to atoli niema dowodu. Żona stróża domu pod l. 187 przy ulicy Grenelle oświadczyła wobec policyi: „I Martin i żona jego wręczyli mi z powrotem list, którego treści nie rozumieli. Gdyby Martin poczuwał się do winy, w takim razie byłby listu nie oddał w moje ręce. To jest widocznie intryga, uknuta na zgubę Martina". Wbrew wczorajszemu doniesieniu o ustąpieniu japońskiego „attaché" marynarki, japoński ambasador paryski oświadczył, że wiadomość ta nie jest prawdziwą.

Rozbójnicy w banku. W Nowej Bucharze, stacyi kolei zakaspijskiej, 7 rozbójników, uzbrojonych w karabiny, rewolwery i sztylety, wpadło do filii Banku rosyjsko-chińskiego i zraniło dwóch dyrektorów i jedną osobę prywatną. Przerażeni urzędnicy wyskaki sali z okien drugiego piętra na ulicę, odnosząc ciężkie rany. Rozbójnicy, spłoszeni, umknęli, nic z sobą nie zabrawszy.

W magazynie mód (na prowincyi).

— Sama nie wiem, czy mi w tym kapeluszu do twarzy?

— Cudownie, bo kapelusz jest **secesyonistyczny**, a pani dobrodziejki twarz jest **modernistyczna**, więc wszystko jest podług ostatniej mody!

Ze spraw kolejowych. Minister kolei żelaznych uwolnił sekretarza namiestnictwa, Eugeniusza Swobodę, od obowiązków komisarza rządowego dla Towarzystwa akcyjnego kolei żelaznej Chabówka-Zakopane i zamianował w jego miejsce Michała Rawskiego, sekretarza namiestnictwa we Lwowie.

Mianowania kolejowe. W okręgu dyrekcyi krakowskiej zamianowani zostali: asystent Wincenty Waismann w Rzeszowie naczelnikiem urzędu stacyjnego Swoszowice, oraz rewident A. Majewski prowizorycznym zastępcą naczelnika oddziału VII dla kontroli dochodów w Krakowie. Dalej ze względów służbowych przeniesiony asystent Feliks Bulsiewicz z Czarnej do Rzeszowa, Fr. Wróblewski z Tymbarku do Czarnej, Maksymilian Pfleger ze Swoszowic do Stróż. Na własne żądanie przeniesiony adjunkt Tadeusz Podgórski, naczelnik urzędu stacyjnego Nowosielica-Gniewosz do kasy dyrekcyi w Krakowie, asystent Józef Łodyga ze Słotwiny do oddziału VII dyrekcyi w Krakowie i asystent Mieczysław Zaremba z Tuchowa do Biecza.

Nadanie stypendyów. Kurator fundacyi stypendyalnej im. Wincentego Siemińskiego nadał opróżnione stypendya z tej fundacyi o rocznych 200 K Stanisławowi Wiktaczowi uczniowi I kursu, oraz Kazimierzowi Rudnickiemu, Rudolfowi Paździorowi i Janowi Woltyńskiemu uczniowi kursu przygotowawczego sem. naucz. męskiego w Krakowie.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła zarządcę Eugeniusza Herwyego z Zakopanego do Żywca.

Mianowania w szkolnictwie. Rada szkolna krajowa zamianowała Mieczysławawa Pesię zastępcą nauczyciela gimn. w Jarosławiu.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Bronisława Niżankowskiego nauczycielem kierującym 6-klasowej szkoły żeńskiej w Jaworowie; Aleksandra Deszczakowskiego nauczycielem kierującym 5-klasowej szkoły męskiej w Podhajcach; Jana Bibę nauczycielem kierującym 5-klasowej szkoły męskiej w Myślenicach; Julię Krynicką i Maryę Miejską nauczycielkami 4-klasowej szkoły pospolitej żeńskiej połączonej z wydziałową w Gorlicach; Maryę Danecką nauczycielką 4-klasowej szkoły żeńskiej w Gorlicach Maryę Bibównę i Stanisławę Jelonkównę nauczycielkami 4 klasowej szkoły w Sułkowicach: Abrahama Goldfingera nauczycielem religii izraelickiej 4-klasowej szkoły męskiej w Żurawnie; Stefana Świstackiego nauczycielem 3 klasowej szkoły w Zagórzu.

Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Kazimierza Lisikiewicza w Horożonce: Maryana Radwańskiego w Izdebkach.

Nauczycielkami szkół 2-klasowych: Maryę Krzysztofównę w Oknie; Amalię Borkowską w Niżborgu Nowym; Herminę Kochanową na Kotykówce w Horodence; Apolonię Kuśmierczykównę w Rozborzu

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Karolinę Witulską w Siółku; Bazylego Rządzistego w Bożykowie; Maryę Winnicką w Włodzimircach; Józefa Osowskiego w Turówce; Zofię Cetnerową w Bogdanówce; Amalię Kozłowską w Przedbórzu; Piotra Onuferkę w Połupanówce; Ignacego Chadżaja w Horodnicy; Maryannę Müllerównę w Zagórzu; Zofię Stankiewiczównę w Byszycach.

Rada szkolna krajowa przeniosła: Macieja Deszcza, nauczyciela kierującego 5 klasowej szkoły męskiej w Ropczycach na równorzędną posadę do 5-klasowej szkoły żeńskiej w Dębicy; Jana Hyćka, nauczyciela 4-klasowej szkoły w Ułanowie, na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły w Cięcinie; Maryę Nowicką, nauczycielkę 3-klasowej szkoły w Zubrzy, na posadę nauczycielki do do 2-klasowej szkoły w Olszynach Florentynę Konieczną, nauczycielkę 1-klasowej szkoły w Rycerce Dolnej, na posadę nauczycielki do 4-klasowej szkoły w Łapanowie; Tymoteusza Perejmę, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Szydłowcach, na równorzędną do szkoły w Bielance; Wincentego Łapczaka, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Bornsewie, na równorzędną posadę do szkoły w Nowosiółce.

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę: „Capstrzyk".

We czwartek: „Śluby panieńskie" (ceny zniżone do połowy).

W sobotę: „Kupiec wenecki".

W niedzielę po południu: „Kopciuszek"; wieczór: „Kupiec wenecki".

Z kalendarza. We środę 16 marca: Hilarego b. w. i Heriberta b. w.; we czwartek 17 marca: Gertrudy p. i Patrycego b.; w piątek 18 marca: Gabryela archanioła, Krwi P. J.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 14-go marca termometr doszedł od + 0·7 do + 2·7 C.; barometr w ciągu dnia opadał, w nocy wahał się.

Dnia 15-go marca o godzinie 7 rano stan barometru 738·9 mm, termometru + 1·8 C.; wiatr południowo-zachodni.

Proces o kradzieże kolejowe.

Kraków, 15 marca.

Jedenasty dzień rozprawy.

Prócz ogłoszonych wczoraj w dzienniku naszym pytań postawił trybunał nadto pytania alternatywne co do Piławskiego i Holika, a mianowicie, że Piławski bransoletę ukradł, a Holik ją kupił, a także pytanie ewentualne co do Holika, czy winnym jest tylko przekroczenia kupowania kradzionych rzeczy.

Przewodniczący oświadczył, że trybunał: przychylił się do wniosku dra **Lewickiego**, aby postawić ewentualne pytanie co do zbrodni uczestnictwa kradzieży; odmówił wnioskowi dra **Goldhammera**, aby usunąć pytanie alternatywne co do Piławskiego; odmówił wnioskom dra **Badera** o zgłoszenie pytań dodatkowych: „Czy Moczulski używania rozumu zupełnie jest pozbawiony" i „Czy popełnił czyny w stanie zwichniętego umysłu, w którym nie wiedział, co czyni?"

Dr **Bader** żąda odczytania motywów, które podał przewodniczący. Stenograf nie jest w stanie odczytać tego, co przed chwilą napisał. Dr **Goldhammer** z uwagi, że to jest decydujący moment rozprawy, domaga się, aby przewodniczący stenografowi wywód swój podyktował. Przewodniczący dyktuje. Dr **Bader** ponawia swój wniosek o zgłoszenie pytania: „Czy Moczulski rozumu jest pozbawiony?" Trybunał odmawia.

Ostateczne wywody.

Prokurator **Czyszczan**, poprzedziwszy wywód swój wstępem o znaczeniu kolei, określił następnie wymagania, stawiane służbie kolejowej, od której żądać musimy uczciwości i sumienności. Tem smutniejszem jest, gdy przedstawiciele służby kolejowej, oskarżeni nadkonduktorzy, których zadaniem jest czuwać nad bezpieczeństwem mienia podróżnych, całości tego mienia właśnie zagrażali. Złączywszy się

w szajkę, obrawowywali kufry i kosze podróżnych, kradli drogie kamienie, które potem sprzedawali. Następnie przedstawił prokurator bieg wypadków, po aresztowaniu Nastaborskiej w Wiedniu. Omówił przyznanie się Skrzyszowskiego, a dłuższy ustęp poświęcił Moczulskiemu, którego zeznania złożone podczas pierwszego przesłuchania tak znacznie innych oskarżonych obciążyły. Określił potem winę poszczególnych oskarżonych, powoływanie się ich na kilkudziesięciu nieboszczyków, dobitniej podkreślił sprawę kradzieży brylantowej kolii (Na salę wchodzi prezydent sądu Hausner, wiceprezydent Pogoraelski i nadprokurator Wędkiewicz).

Prokurator rozbiera zeznania Holika, które okazywały raz, że sprzedana mu przez Pilawskiego rzecz była kolią, to znowu bransoletą, a pozostał jeden fakt, że było na niej 240 brylantów. Gdyby to miała być bransoleta, jak chce p. Holik, to wobec 240 brylantów musiałaby posiadać metr długości, a dama, która ją nosiła, jakimś wielkoludem (Wesołość). Jako hersztа szajki złodziejskiej wskazał prokurator Pilawskiego, o którym wyraził się: ten pół-przemysłowiec, pół-korespondent, pół-dorożkarz, pół-piekarz, pół-konduktor, pół-stręczyciel...

Dr Heski: Pół-dyrektor.

Dr Czyszczan: A cały złodziej.

Prokurator prosi przysięgłych o zatwierdzenie wszystkich pytań.

Dr Wróbel podnosi, że rozprawa wykazała jeden moment szczęśliwy: stwierdziła winę konduktorów, a zaprzeczyła plotkom, że razem z konduktorami kradli urzędnicy kolejowi. Mowca stwierdza, że na ławie oskarżonych siedzą osiwiali w służbie kolejowej ludzie. Kradzieże przez nich spełnione należały do łatwo wykonalnych, a niezmiernie trudnych do skontrolowania i istotnie publiczność może pytać z obawą, czy swoje mienie może powierzać zarządowi kolejowemu. Pierwszy rąbek tajemnicy odkrył wypadek, gdy konduktor Pollak doniósł, że zastał Sredniawskiego przy otwartym kuferku. To rzuciło postrach na szajkę. Spowodowano, że Sredniawski zaskarżył Pollaka o oszczerstwo. Pollak został zasądzony, złe tryumfowało. Teraz się okazało, że Pollak niewinnie cierpiał, a winnym był Sredniawski. Mowca omawia następnie głównie sprawę kradzieży kolii i kończy wyrażeniem nadziei, że werdykt przysięgłych będzie wyrazem niezależnego sądu obywatelskiego.

Dr Lewicki (obrońca Skrzyszowskiego, Nastaborskiej i Katarzyny Drożdżowej) podnosi, że sprawie obecnej niezwykły rozgłos nadała opinia publiczna, która wywarła także wpływ po części i na akt oskarżenia. Rzeczą sędziów przysięgłych będzie sprowadzić rzecz do właściwej miary, zwłaszcza że śledztwo o kradzieże kolejowe jeszcze nie zamknięte i toczy się jeszcze na kolei północnej i w dyrekcyi stanisławowskiej. Mowca rozbiera podstawy śledztwa: „stundenpassy“, na mocy których różne obwinienia zarzucano zawsze parze konduktorów. Jeżeli kradzież popełniono na drodze Odessa-Karlsbad, to żadną miarą na pewne powiedzieć nie można, że kradzieży dopuściła się tylko ta para konduktorów, która jechała pociągiem ze Lwowa do Krakowa. Jedynym momentem aktu oskarżenia jest to, że na kolejach kradziono i że konduktorzy prowadzili ożywiony handel kosztownościami. To jest prawda, ale to jeszcze nie zostaje w ścisłym związku z oskarżeniem obwinionych.

Obrońca zastanawia się następnie nad Moczulskim i stwierdza, że jego zeznania są główną podstawą aktu oskarżenia; obrona musi poddać krytyce stanowisko znawców, którzy orzekli, że Moczulski jest zdrów. Mowca przytacza sprawę Jędrzejowskiego, który na podstawie orzeczenia profesorów Wachholza i Żuławskiego, że jest zdrów, za morderstwo skazany został na karę śmierci. Dopiero po zażaleniu nieważności zażądano opinii wydziału lekarskiego w Wiedniu, który orzekł, że Jędrzejowski jest umysłowo chorym, uwolniono go i odesłano do Tworek. O Moczulskim także nie można stanowczo powiedzieć, aby był zupełnie zdrowym, zwłaszcza że medycyna sądowa apodyktycznie zdania swego w tym kierunku wypowiedzieć nie zdołała.

Obrońca przechodzi następnie szczegółowo zarzuty, stawiane Skrzyszowskiemu, stwierdzając, że Skrzyszowski jako prowadzący pociąg, nie miał bliższej styczności z pakunkami, za które odpowiedzialny jest konduktor pakunkowy. Niektóre kufry stały na granicach cłowych, niektóre dosyć długo znajdowały się w magazynach; może tam kradzieży się dopuszczali? Skrzyszowski zresztą przyznał się otwarcie do niektórych czynów karygodnych, ale dlatego właśnie, że się przyznał, nie należy mu zarzucać całego szeregu kradzieży dlatego tylko, że „Stundenpass“ wykazywał, iż Skrzyszowski pełnił służbę wtedy, gdy rzeczy pewne zginęły. — Co do Nastaborskiej, to rozprawa nie wykazała, aby Nastaborska wiedziała, że kosztowności pochodzą z kradzieży. Siedziała w śledztwie 6 miesięcy i — jeżeli zawiniła — dosyć już odpokutowała.

Mowca zakończył prośbą, aby przysięgli rozstrzygali między przewrotnością a zbłąkaniem, a gdzie jest wątpliwość, tam nie wydawali swego sądu.

O godz. 1 w południe odroczył przewodniczący rozprawę do godziny 4 po południu. Mówić będą obrońcy Szalay i Goldhammer. Werdykt oczekiwany jest jutro późnym wieczorem.

Wiadomości naukowe literackie i artystyczne.

— **„Rocznik krakowski“.** W tych dniach opuści prasę „Rocznik krakowski“ tom VI, wydany staraniem Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa. Rocznik ten, którego redakcyę prowadzili Leonard Lepszy i Stanisław Tomkowicz, opracowany w poszczególnych działach przez Stanisława Krzyżanowskiego, Stanisława Tomkowicza, Adama Chmiela, Feliksa Koperę, Konstantego Górskiego, Józefa Muczkowskiego i Leonarda Lepszego, podaje ostateczne wyniki badań historycznych, odnoszących się do przeszłości Krakowa, w przystępnej i wykwintnej formie. Ozdobiony jest 352 wspaniałemi ilustracyami, mianowicie cynkotypiami trójkolorowemi i czarnemi, heliograwurami, na podstawie umyślnych zdjęć fotograficznych. Cena Rocznika wynosi 15 koron, w oprawie 18 koron. — Członkowie Towarzystwa otrzymają Rocznik nieoprawny bezpłatnie. Ze względu na wielkie koszta wydawnictwa członkowie zalegający z wkładkami nie otrzymają Rocznika VI.

Towarzystwo przygotowało również ozdobną okładkę do Rocznika VI w trwałem angielskiem płótnie z wyciskami (do nabycia dla członków po 1 kor. 50 h., dla nieczłonków po 2 kor.), które zamawiać można przy równoczesnem przesłaniu należytości przekazem pocztowym do Towarzystwa. (Archiwum, Sienna, 16).

— **Z pośmiertnej teki M. Pawlikowskiego** drobne urywki i myśli, drukowane w „Nowej Reformie“, podał czytelnikom swoim zagrzebski „Novi Srbobran“ w przekładzie A. P. Najnowszy zaś feleton chorwackiego „Obzoru“ przynosi tłómaczenie Sienkiewiczowskiej idylli „Dwie łąki“ (Dvije livade) pióra p. Juliusza Benesica, gorliwego pośrednika we wzajemnem poznaniu się polsko-chorwackiem.

Dział ekonomiczny.

⨯ **Przemysł galicyjski na wystawie mody w Wiedniu.** Na sezonowej dorocznej wystawie mody w Wiedniu, urządzonej w budynku Towarzystwa ogrodniczego przy Ringstrasse, urządzono także wystawę przemysłowej produkcyi galicyjskiej. Umieszczono mianowicie dwie gablotki z serdakami, koronkami, mosztami, paskami i t. p. wyrobami, przeważnie w stylu zakopańskim. Nadto w jednym pokoju pomieszczono piękne makaty, majoliki, biurko, stolik i stołki w stylu zakopańskim.

Budapeszt. Pszenica na kwiecień 8·24 do 8·25. Pszenica na październik 8·14 do 8·15. Żyto na kwiecień 6·52 do 6·53. Żyto na październik 6·62 do 6·63. Owies na kwiecień 5·50 do 5·51. Owies na październik 5·62 5·63. Kukurudza na maj 5·2? do 5·26. Kukurydza na lipiec 5·85 do 5·87. Rzepak na sierpień 11·40 do 11·50.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie słabe; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— Wiadomość o rezygnacyi arcybiskupa dra Cohna ze stolicy arcybiskupiej w Ołomuńcu, potwierdza się. Jak donoszą z Rzymu, proces kanoniczny wytoczony mu wskutek skargi Dominikanów o rzekome naruszenie tajemnicy spowiedzi, nie wykazał podobno jego winy. Tak samo nie zaważyły na szali skargi na jego administracyę dobrami arcybiskupiemi.

Przyczyną, dla której kurya rzymska zniewala wprost ks. Cohna do rezygnacyi, ma być ta okoliczność, że oburzył on na siebie całe duchowieństwo swej dyecezyi, nietylko czeskie ale i niemieckie. W Rzymie obawiano się, iżby powrót ks. Cohna na zajmowane stanowisko wywołać mógł nową antykościelną agitacyę na wzór znanej „Los von Rom“, i z tego powodu zażądano wprost od niego, aby ustąpił. Ksiądz Cohn po pomyślnym dla niego wyniku procesu tak był pewnym, że będzie mógł wrócić do Ołomuńca, iż zamówił już wagon salonowy na kolei włoskiej. Tymczasem w ostatniej chwili oznajmiono mu, że papież postanowił inaczej. Ks. Cohn uda się wkrótce do Wiednia, aby ułożyć się co do pensyi, jaką z dyecezyi ołomunieckiej pobierać będzie, a następnie wróci do Rzymu.

Kronika lwowska.

Lwów, 15 marca.

Pogrzeb ś. p. ks. K. Żulińskiego. Onegdaj od był się pogrzeb ś. p. ks. K. Żulińskiego. O godz. 3 po południu ruszył pochód z przed domu żałoby przy ulicy Teatyńskiej. W ulicach, któremi przechodził kondukt żałobny, paliły się latarnie. Pochód otwierał oddział ochotniczej straży pożarnej ze sztandarem, za nim postępowała kapela narodowa i deputacya Sokołów. Z kolei szły cechy i stowarzyszenia ze sztandarami, zastęp młodzieży szkół średnich i deputacya Tow. „Szkoły ludowej“. Następnie w dwu długich szeregach postępował, śpiewając psalmy, kler zakonny i świecki, zanim zaś prowadzący kondukt, kolega szkolny zmarłego, ks. Staszionis. Nad grobem cmentarza łyczakowskiego, po odprawieniu modłów, przemówili: ks. Ciemniewski i reprezentant młodzieży, podnosząc zasługi i cnoty zmarłego, poczem kamień zamknął się nad zwłokami patryoty. Smutny obrzęd zakończyło odśpiewanie pieśni: „Z dymem pożarów“, „Salve Regina“ i „Anioł Pański“.

Ze sfer lekarskich. Prof. uniwersytetu Jagiell. dr Jan Raczyński, przedstawiony przez uniwersytet lwowski na tamtejszą katedrę pedyatryi, mianowany został dyrektorem i prymaryuszem lwowskiego szpitala św. Zofii dla dzieci, w miejsce dra Emila Merczyńskiego.

Minister hr. Gołuchowski przybył wczoraj wieczorem do Lwowa i zabawi 2—3 dni.

Z teatru lwowskiego (*J. Pietrz.*) Operetka Pawła Linckego „Lisystrata“, wystawiona wczoraj po raz pierwszy na scenie lwowskiej — to zlepek kompozycyj wcale zręcznych pod względem instrumentacyi, potrącających niekiedy o ładny motyw. Całość jednak nie posiada jednolitości stylu — a o myśl muzyczną wobec płytkości kompozycyjnego założenia bardzo trudno. P. Miłowska, partyę tytułową, nie wymagającą zresztą ani szerokiej skali regestru, oddała z subtelnością i szczerym wdziękiem. Wykonanie operetki było ogółem dobre, ale trwalszego scenicznego żywota wróżyć jej nie można.

Wyrok na demonstrantów. Rozprawa karna o napad na rektora uniwersytetu ks. dra Fijałka zakończyła się wczoraj późnym wieczorem, wyrokiem skazującym Marysiuka, Babyna i Jełowickiego na karę po pięć dni aresztu, zamienioną na grzywnę po 20 koron. Inni oskarżeni zostali uwolnieni. Prokurator wniósł odwołanie co do wysokości kary, względnie co do uwolnienia, zaś obrońcy skazanych zgłosili odwołanie od winy i kary.

Odra w szkole realnej. Wśród uczniów klasy V. szkoły realnej we Lwowie pojawiła się odra, wskutek czego uczniowie tej klasy są uwolnieni od nauki.

Aresztowanie urzędnika. Wczoraj wieczorem aresztowała policya, na wezwanie dyrekcyi poczt i telegrafów, urzędnika pomocniczego Stanisława Wankego, pod zarzutem fałszerstwa kwitów na pobierane przez dyurnistów płace. Szkoda wynosi, jak dotychczas oświadczono, kilkaset złotych.

Zamachy szaleńca. Jak w Warszawie z Dąbskim a w Wiedniu z hr. Czakim, miał i Lwów onegdaj — chociaż w mniejszych rozmiarach — zamachy szaleńca. Koło kościoła Bernardynów stało trzech ludzi; jednym z nich był muzykant 22 p. p. Fryderyk Karge, bawiący chwilowo we Lwowie, i rozmawiali ze sobą. Nagle jeden z cywilnych, widocznie w przystępie szału, wyciągnął Kargemu szablę, a gdy ten chciał mu broń odebrać, szaleniec ciął żołnierza szablą przez głowę, zadając mu ciężką ranę, a później odciął mu palec u lewej ręki. Szaleniec stanął z szablą przed klasztorem i począł głośno wykrzykiwać. Nadbiegł wkrótce policyant a szaleniec porwał się na niego z szablą, lecz policyant odparł cios swoją szablą, przyczem wytrącił szaleńcowi broń z ręki. Ledwo policyant schował swoją szablę do pochwy, szaleniec szybkim ruchem wyciągnął mu ją z pochwy i wymachiwał dalej. Na to nadeszli dwaj żołnierze w pełnym rynsztunku, powracający z warty, i szablę policyanta odebrali szaleńcowi. Nieszczęśliwy człowiek pokaleczył się przytem w rękę. Rannego Kargego zabrano na odwach, a stąd odesłano go do szpitala wojskowego. Szaleńca zaś opatrzyła stacya ratunkowa, poczem przewieziono go na inspekcyę policyi. Tutaj nie można było od niego dowiedzieć się co za jeden, z początku krzyczał, a potem uspokoił się. Nieszczęśliwca oddano pod opiekę komisaryatowi.

Wojna.

Z pola walki nadchodzą dziś głównie tylko wiadomości, uzupełniające pierwsze doniesienia o ataku Japończyków na Port Artura w dniu 10 b. m. Dotyczą one przedewszystkiem strat, jakie poniosły w walce tej obie strony — a jak zwykle w takich razach, są sprzeczne. Drugi raport admirała rosyjskiego Makarowa donosi, że torpedowiec rosyjski „Władny“ pod dowództwem kapitana Karczowa zapędził się aż w sam środek linii bojowej floty japońskiej, gdzie rozbił i zatopił jeden z torpedowców japońskich, a krążownik japoński „Tokassajo“ tak uszkodził dwoma torpedami, że okręt ten podobno następnie zatonął. Natomiast z raportu japońskiego admirała Togo dowiadujemy się, że ów rzekomo rozbity krążownik — w raporcie tym nazwano go „Takassago“ — po bitwie pełnił jeszcze służbę wywiadowczą wzdłuż wybrzeży. Admirał japoński nic przytem nie wspomina o stracie jednego torpedowca, przyznaje tylko, że na okręcie „Asashio“ pękła rura przy kotle, wskutek czego znalazło śmierć 4 palaczy japońskich. Być może, że admirał rosyjski w swym raporcie miał na myśli ten właśnie statek i że zachodzi tylko pomyłka co do nazwy, ostatecznie jednakże ani jednemu, ani drugiemu raportowi zupełnie ufać nie można, gdyż zapewne i japoński nie wyjawia całej prawdy.

Z dalszych sprawozdań admirała Togo wynika, że japońskie torpedowce wyratowały z zatopionego kontrtorpedowca rosyjskiego „Stereguczi“ tylko czterech Rosyan, z których dwóch jest rannych. Ratowaniu reszty załogi, która z tonącego okrętu wskoczyła do morza, przeszkadzał silny ogień rosyjski.

Uderzającą w każdym razie jest rzeczą, że admirał Makarow — jak sam donosi — pospieszył na pomoc swoim zagrożonym torpedowcom tylko z krążownikiem „Nowikiem“. Czyżby „Askold“ i inne nie były już zdolne do walki na otwartem morzu, albo też czy niemożliwem było dla nich wypłynąć z portu? Jeśli zaś Japończykom powiodło się rzeczywiście otoczyć Port Artura linią min podwodnych, co twierdzi raport admirała Togo, w takim razie reszta okrętów rosyjskich w tym porcie bez narażenia się na wszelkie niebezpieczeństwo wogóle nie mogłaby już wypłynąć na pełne morze.

O operacyach lądowych japońskich i dziś jeszcze głucho. Nadszedł tylko raport generała Zilińskiego tej treści:

„Dnia 8 b. m. natrafił rosyjski patrol na cztery nieprzyjacielskie posterunki koło rzeki Tang-czau gam. Koło Pak-czen dostał się japoński patrol jezdny w zasadzkę rosyjskiego patrolu i zbiegł, straciwszy jednego zabitego. Znaleziono porzucone szable, pochwy i t. d. — Wczoraj, dnia 11 b. m., okręty nieprzyjacielskie badały przy pomocy reflektorów zatokę Heleny i wybrzeże naprzeciw Seme-czune. — Według wiarygodnych pogłosek, na północ od Gensan Japończycy dotąd nie wylądowali wojska. Ludność wzdłuż rzeki Tumen jest dla nas przychylnie usposobioną“.

(Telegramy „N. Reformy“ z 15 marca).

Petersburg. Generał Žiliński mianowany został szefem sztabu admirała Aleksiejewa.

Rozpaczliwy zamiar.

Petersburg. Obiegają tu pogłoski, że **admirał Makarow zamierza z resztą eskadry rosyjskiej w Porcie Artura, o ile jeszcze jest zdolną do walki, przebić się przez flotę japońską.** — Położenie Portu Artura jest bowiem wprost rozpaczliwe. Admirał Makarow, przybywszy na miejsce, przekonał się, że wszystkie środki obronne tej twierdzy, a więc fortyfikacye, działa, amunicya i żywność, istnieją właściwie tylko na papierze i że twierdza nie **zdoła wytrzymać ataków floty nieprzyjacielskiej.** Ostatnie bombardowanie zniszczyło między innemi także latarnię morską.

Londyn. Z Inkau donoszą: W kołach rosyjskich opowiadają, **że wojska rosyjskie cofać się będą tak długo, dopóki napływ posiłków nie podniesie ich liczby do 300.000, wówczas przejdą do akcyi zaczepnej.** Część tej armii uważają za potrzebną do ewentualnego odparcia ataków ze strony Chin. Pytanie, co się stanie z flotą rosyjską w Porcie Artura na wypadek, jeśli wojsko lądowe opuści tę twierdzę, rozstrzygnięto już w ten sposób, że admirał Makarow **ma uderzyć z tą flotą na eskadrę japońską i w rozpaczliwej walce zadać jej jaknajwiększe straty, aby przez to ułatwić późniejszą akcyę floty bałtyckiej, która z wiosną wysłaną zostanie do wschodniej Azyi.**

Echa ostatniej bitwy pod Portem Artura.

Londyn. Z Niuczwangu donoszą: Żony oficerów rosyjskich, które się tu schroniły po ostatniem bombardowaniu Portu Artura, opowiadają, że wyrządziło ono w twierdzy i w mieście prawdziwe spustoszenie. Ogółem zginęło: jeden oficer i 42 żołnierzy. Flota rosyjska nie brała udziału w walce. Ugodzonego ponownie trzema pociskami japońskiemi „Retwizana“ wholowano do portu wewnętrznego, lecz doki są za małe dla niego i z tej przyczyny naprawa jest niemożliwa.

Londyn. Donoszą tu, że podczas bombardowania Portu Artura kobiety i dzieci schroniły się na pole wyścigowe za nową dzielnicą miasta. Tymczasem i tam padały pociski japońskie, od których zginęły dwie kobiety i jedno dziecko.

Berlin. Według najnowszych doniesień urzędowych potwierdza się wiadomość, że w ostatniej walce pod Portem Artura zatonęły dwa kontrtorpedowce rosyjskie.

Petersburg. Korespondent rosyjskiej Agencyi telegraficznej z Portu Artura donosi pod datą dzisiejszą, że w obwodzie wszystko spokojnie; z lądu niema żadnych doniesień. Prawdopodobnie wojska ograniczają się do rekognoskowania.

Zaprzeczenia.

Tokio. Ze strony urzędowej zaznaczają jako nieprawdziwe twierdzenie sprawozdania admirała Aleksiejewa, jakoby podczas ostatniego ataku Japończyków na Port Artura japoński torpedowiec został zniszczony a krążownik Takasago silnie uszkodzony. Uszkodzone japońskie torpedowce będą jeszcze w ciągu tygodnia naprawione tak, że nawet nie zajdzie potrzeba przewiezienia ich do doków.

Londyn. Najnowsze depesze zaprzeczają pogłoskom, jakoby Rosyanie już ustąpili z Portu Artura. Także doniesienia o zajęciu miasta Dalny przez marynarkę japońską są bezpodstawne.

Berlin. Z Seulu donoszą tu, że wiadomości o wylądowaniu znacznych sił japońskich na południowym brzegu rzeki Jalu, w pobliżu jej ujścia, są bezpodstawne.

Straty japońskie.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Nagasaki, że krążowniki które brały udział w bombardowaniu Władywostoku wróciły do Saseho. Oficerowie rosyjscy, których zabrano do niewoli na pokładzie rosyjskiego okrętu „Ekaterynosław“ opowiadają, że cztery krążowniki Japońskie przybyły uszkodzone z Portu Artura do Saseho.

Dla rannych.

Tomsk. Tutejsze kliniki uniwersytetu oddały 12 łóżek pód dozorem profesorów dla rannych w wojnie. Zabudowania dla pomieszczenia studentów oddano również do użytku zarządu wojskowego. Zabudowania te mogą pomieścić 200 rannych.

Japonia a Stany Zjedn. Ameryki.

Paryż. Londyński korespondent „Matina“ rozmawiał z zięciem margrabiego Ito, od którego się dowiedział, że traktat angielsko-japoński nie przeszkadza bynajmniej Japonii zawrzeć sojusz także z Ameryką północną. Jednakże sojusz polityczny z Stanami Zjednoczonemi dotychczas nie istnieje.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 15 marca.

Sofia. Rząd wypowiedział 13 bm. wszystkie traktaty handlowe.

Madryt. Król Alfons udał się do Vigo, gdzie ludność zgotowała mu owacyjne przyjęcie.

Zapomogi dla rękodzielników.

Wiedeń. Rada przyboczna dla popierania przemysłu rękodzielniczego uchwaliła co do Galicyi następujące wnioski:

1) Towarzystwu kobiet „Pomoc przemysłowa“ we Lwowie posłać maszyny i przyrządy robocze do wyrobu guzików nicianych. 2) Spółce stolarskiej w Tarnopolu udzielić pożyczkę w kwocie 4000 koron po $3^1/_2$ procent zwrotnej w ratach a nadto urządzić w tym roku w Tarnopolu kursa wędrowne dla stolarzy. 3) Szkole zawodowej ślusarskiej w Świątnikach udzielić 7000 koron subwencyi bezzwrotnej celem umożliwienia wyrobu sztucznych zamków i kłódek na wielką skalę do mebli i koszów.

Sprawa arcyb. Kohna.

Rzym. Komisya kardynałów, której polecono zbadanie sprawy arcybiskupa Kohna, uznała, że skargi kleru i ludności przeciw arcybiskupowi były uzasadnione. Z powodu tego orzeczenia komisyi kardynalskiej arcybiskup Kohn zrezygnował z godności arcybiskupa ołomunieckiego.

Wiedeń. Słychać, że niebawem zamianowany zostanie dla archidyecezyi ołomunieckiej administrator i że będzie nim arcybiskup praski kardynał Skrbensky.

Ołomuniec. Jako domniemanych następców ks. dra Kohna na stolicę arcybiskupią wymieniają tu kanoników bar. Grimmersteina i hr. Komorowskiego.

Za handel orderami.

Konstantynopol. Dzisiaj zapadł wyrok przeciwko Tahir bejowi, wydawcy dziennika, oskarżonemu o frymarczenie orderami. Tahir bej skazany został na 15 lat więzienia. Ze współobwinionych dwaj Austracy zostali uwolnieni. Jeden austryacki poddany i jeden węgierski nie zjawili się.

Z Armenii.

Konstantynopol. Armeński patryarcha interweniował na korzyść 400 Armeńczyków, stojących pod wodzą szefa bandy Andranika, w Sassum, ponieważ ci zostali zmuszeni do przyłączenia się do bandy. Skutkiem tego 8 batalionów, które wysłano przeciw tej bandzie, wstrzymano, a patryarcha armeński otrzymał polecenie pertraktowania z tymi Armeńczykami, aby się poddali.

Potwory.

Londyn. Skazani w Chicago na karę śmierci za morderstwo Piotr Niedermeyer i Gustaw Marks, przyznali się w ostatniej chwili, że popełnili przedtem już więcej niż 20 mordów i że należeli do szajki, która swego czasu zrabowała pociąg osobowy. Za wykrycie tej zbrodni wyznaczył czasu swego rząd amerykański 10.000 dolarów nagrody. Niedermeyer jest człowiekiem młodym, liczy on zaledwie 20 lat.

Z Rady państwa.

Całe wczorajsze posiedzenie wypełniły znów odczytywanie interpelacyj i wniosków, oraz imienne głosowania. W końcu posiedzenia przyszło do ostrego zatargu między Wszechniemcami a prezydentem Izby z błahego jakiegoś powodu.

Stronnictwa niemieckie doręczyły już swe uchwały, dotyczące sanacyi parlamentu, prezesom klubów, oraz prezydentowi gabinetu dr. Koerberowi, który oświadczył podobno, że nie ma im nic do zarzucenia.

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się odczytaniem interpelacyi pos. Sehnala i towarzyszy w sprawie zamierzonego podwyższenia taryfy frachtowej na północnej kolei od 1 maja począwszy.

Pomiędzy wniesionemi dzisiaj interpelacyami znajduje się także interpelacya pos. D'Elwerta i towarzyszy w sprawie ostatnich zajść w Bernie. Interpelanci wskazują na poprawne zachowanie się studentów niemieckich i na prowokacye ze strony Czechów. Zapytują prezydenta ministrów, czy chce zapewnić ochronę prawną wobec nadużyć czeskich.

Godz. 3, odbywają się imienne głosowania.

Wiedeń. Z wiarygodnej strony słychać, że Rada państwa zwołana zostanie ponownie po świętach wielkanocnych.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Posiedzenie Koła polskiego odbędzie się jutro o godzinie 10 przed południem. Lewica niemiecka wezwała Koło o wydanie opinii co do jej wniosków, dotyczących ostrzejszego stosowania regulaminu Izby. — W Kole przeważa jednak opinia, że samo tylko ostrzejsze wykonywanie regulaminu nie przyczyni się do sanacyi parlamentu, że konieczną jest reforma całego regulaminu obok równoczesnego zawarcia zgody między Czechami a Niemcami.

Poseł Dawid Abrahamowicz przeciwko Czechom.

Wiedeń. Wielką sensacyę w kołach politycznych wywołał ogłoszony w „Fremdenblacie“ interview z posłem Dawidem Abrahamowiczem w sprawie obstrukcyi. Poseł Abrahamowicz zaleca bowiem w tym interviewie przeciwko obstrukcyi jaknajostrzejsze środki, mniej więcej tesame, jakich on używał, gdy był wiceprezydentem Izby. Z wywodów jego wynika, że pragnąłby złamać obstrukcyę czeską na korzyść Niemców. Czesi dziwią się, że członek prezydyum Koła mógł podobne uwagi ogłosić w piśmie niemieckiem w chwili, gdy Koło podjęło się pośrednictwa między Czechami a rządem, i twierdzą, że uważali posła Dawida Abrahamowicza conajmniej za zręczniejszego polityka, niż się obecnie okazał.

Solidarność słowiańska.

Wiedeń. Związek posłów południowo-słowiańskich uchwalił wczoraj na trzechgodzinnej naradzie przyłączyć się do obstrukcyi czeskiej. W toku narady odzywały się głosy, ostrzegające przeciwko tej uchwale, ze strony większości odpowiedziano na to, że popierania Czechów w tak krytycznej chwili wymaga już sama solidarność słowiańska, która w tak silny sposób znów się ujawniła z powodu wojny rosyjsko-japońskiej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 15 marca. Zamknięcie giełdy o g. 4 m.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 643·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 765·—. Akcye Anglobanku 280·—. Akcye Unionbanku 52?·2?. Akcye Länderbanku 425·75. Akcye Bankvereinu 511·—. Akcye Bodencredit 935·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 538·—. Akcye kolei państwowych 641·—. Akcye kolei południowej 81·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —· Akcye N. Tramwaye lit. B. ·—. Akcye kolei Elbethal 404·50. Akcye kolei Północnej 5440· . Akcye kolei Czerniowieckiej 578·—. Akcye Alpiny 41?·50. Akcye Rima Muranyi 479·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1908· . Akcye fabryki broni 462·—. Akcye tureckie tytoniowe 317·—. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1135·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·15. Renta majowa 99·75. Austryacka renta koronowa 99·55. Węgierska renta koronowa 98·—. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·40. 4% Listy Banku krajowego 98·75. 4½% Listy Banku krajowego 102·80. 4½ Bank krajowy 108·40. 4% Listy Banku hipotecznego 98·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·50. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·30. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 99·10. 4% Pożyczka m. Lwowa 97·10. Losy tureckie 126·—. Marki 117·55. Ruble 253·75.

Usposobienie: Po silnym przebiegu zamknięcie na Berlin po części rezerwowane.

Cukier 9·25 spokojny. Spirytus 43·80 osłabiony. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 15 marca (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	50	254	50
Marki niemieckie	117	25	117	75
Franki papierowe	95	35	95	75
Dwudziestofrankówki w złocie	19	06	19	14
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111	—	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipot.	101	25	10:	—
4% „ „ „ „	98	50	99	50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	102	—	10	—
4% „ „ „ „	98	50	99	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99	—	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99	—	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	97	75	98	75

Aspirant farmacyi

z dobremi świadectwami poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi od 1 kwietnia b. r. Zgłoszenia: Kraków, ulica Nad Rudawą l. 12, II piętro, Zygmunt Szumski. 881 3 3

Tanio, modnie

i elegancko ubranym, rzetelnie i punktualnie obsłużonym można być w pracowni ubiorów męskich podpisanego, który ma na składzie najnowsze materyały na porę wiosenną i letnią, mianowicie krajowe i angielskie. — Dla PP. Studentów polecam bardzo wykwintnie wykonane mundurki z najlepszych czesanek (kamgarnów) niepełznących, co się ręczy. — Również wykonuje zamówienia na spłaty.

Dziękując za dotychczasowe względy Szanownej Publiczności, polecam się i nadal. 905 1 15

MAGAZYN
ubiorów cywilnych i wojskowych
TOMASZ GRYGA
w Krakowie, ulica Karmelicka l. 21.

HERBATA

oryginalna chińska, aromatyczna, smaczna i dobrze naciągająca z marką „Chińczyk".

Cena za funt czystej wagi:

Nr 1	„Gospodarska"	3 kor.	20	hal.
Nr 2	„Familijna"	4 „	—	„
Nr 3	„Melange"	5 „	20	„
Nr 4	„Gościnna"	6 „	40	„
Nr 5	„Boudoir"	8 „	—	„
Nr 6	„Wyborowa"	10 „	—	„
Nr 7	„Proszkowa"	4 „	—	„
Nr 8	„Proszkowa"	2 „	80	„

125 Do nabycia w składzie 14 0
Firmy Dr Nieć, Franicević i Pavicić
w Krakowie, Rynek główny l. 25,
pp. Handlującym udziela się opust i kredyt.

L. 406. 902

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **sekretarza gminnego** w Dąbrowie, rozpisuje się niniejszem ponowny konkurs z tym dodatkiem, iż posada ta po 2-letniej prowizorycznej nienagannej służbie może być stabilizowaną.

Podania należy wnieść do **dnia 10 kwietnia 1904** do Zwierzchności gminnej.

Bliższe warunki konkursu ogłoszone w „Nowej Reformie" z dnia 12 lutego 1904 Nr 34.

Dąbrowa, dnia 10 marca 1904.
Burmistrz.

Wolne posady.

We lwowskiej Filii Towarzystwa ubezpieczeń, są do obsadzenia posady urzędników do pozyskiwania ubezpieczeń w zachodniej Galicyi.

Warunki: stałe dzienne dyety, z góry płatne podczas podróży i osobne wynagrodzenie za pozyskane ubezpieczenia.

Pisemne zgłoszenia z podaniem wieku i całego życiorysu, przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod znakiem **„Wolne posady"**. 887 2 3

L. 670. 852 3 3

Licytacya ofertowa.

Dnia 24 marca b. r. o godzinie 10tej przed południem w sali Magistratu w Nowym Targu odbędzie się publiczna licytacya za ofertami w celu oddania robót budowy gimnazyum w Nowym Targu.

Według kosztorysu wynoszą roboty:

1)	Ziemne	1163 K	90	h
2)	Murarskie bez materyału	42020 „	80	„
3)	Ciesielskie bez materyału	8260 „	92	„
4)	Stolarskie z materyałem	9460 „	—	„
5)	Blacharskie z materyałem	2070 „	—	„
6)	Malarskie z materyałem	3325 „	33	„
7)	Roboty szklarskie z materyałem	2126 „	04	„
8)	Kowalskie i ślusarskie bez materyału	1736 „	20	„

Materyału do budowy dostarcza Magistrat.

Oferty napisane na formularzach z dołączeniem 5% wadyum należy przed terminem złożyć na ręce Burmistrza.

Roboty oddane będą temu oferentowi, którego ofertę Rada miejska uzna za najkorzystniejszą, zastrzegając sobie co do wyboru między oferentami zupełną swobodę, nie wiążąc się kwotą oferowaną.

Kosztorysy i plany można przeglądać w godzinach urzędowych.

Nowy Targ, 8 marca 1904.
Burmistrz
M. Halikowski.

URANOS

farbka niebieska, najlepszy środek do prania!
269 PRAWNIE CHRONIONA. 6 22
we pralniach i w gospodarstwie domowem najulubieńsza farbka. Tania i niezrównana.
Mała flaszka 60 h, wystarcza do 10-razowego prania. Wielka flaszka K 1·60, 1/2 flaszki 1 K.
Dostać można wszędzie!
Ostrzega się przed naśladownictwami!
Wyrabiają wyłącznie
Bracia Hochsinger
CHEMICZNA FABRYKA URANOS
Budapeszt VI, Rózsa-utcza 85.



ROWERY

naprawiam gruntownie.
Emaliuje (specyalny piec)
nikluje (własne urządzenie)
po cenach bardzo przystępnych.
Upraszam o wcześniejsze oddanie takowych do sporządzenia ze względu na precyzyjne wykończenie. — **Przyjmę ucznia do praktyki.**
Poleca swą pracownię mechaniczną w Krakowie, Grodzka L. 48.
869 2 10 Z poważaniem **Stanisław Leśniakowski.**

Pudr de l'Avenir

najlepszy pudr świata. Wolny od połączeń metalicznych bizmutu, cynku, ołowiu, wapnia etc. Odmładza i odświeża cerę. — Cena za biały, różowy lub żółty pudr 2 K 50 h.
871 2 0

Borason i mydło borasonowe

miękczą wodę, gładzą szorską skórę, usuwają pryszcze, liszaje i piegi.
Borason 60 hal. Mydło boras. 70 hal.
Do nabycia
w Laboratoryum chem. kosm. Aesculap
Lwów, Pasaż Hausmana.

Zygmunt Lipski

w Krakowie, hotel Saski L. 3,
poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes**, oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.
Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.
Przyjmuje wszelkie reperacye. 110 16 0

Nowość!!

PERFUMY GARDENIA

zapach silny, trwały i przyjemny.

PERFUMY Z BIAŁYCH FIOŁKÓW

naturalny miły zapach świeżych fiołków.

WODY KOLOŃSKIE KWIATOWE

z zapachem fiołków, bzu, konwalii i heliotropu — flaszki po K 1·60
poleca 425 7 0
Jan Ihnatowicz
Kraków, Sukiennice l. 20 — Lwów, ul. Sykstuska l. 25 i Plac Maryacki l. 11 — Przemyśl, ul. Mickiewicza l. 11

WODOCIĄGI

dla miast, gmin, dóbr, zakładów gospodarczo-przemysłow., ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych itp.
Prace doświadczalne dla wydostania wody, poszukiwanie i uchwycenie źródeł, zbiorniki na wodę, rurociągi i wszystkie inne prace w tym zakresie wykonuje fachowo, praktycznie i z pewną gwarancyą
Biuro techniczne dla projektowania i przeprowadzania wodociągów
Pierwsza Przerowska fabryka wodociągów i pomp
JANA VÍTEZE W PRZEROWIE (Morawa).
URZĄDZENIA CZERPALŃ WSZELKIEGO RODZAJU. POMPY, SIKAWKI, PEWNE, TRWAŁE, WSZELKICH SYSTEMÓW.
702 Cenniki bezpłatnie. 7 0

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 61 6 0
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież
specyalne lecznicze
jak: litewą, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Poleca w wielkim wyborze zarzutki, ulstry, ubrania marynarkowe, frakowe po umiarkowanych cenach. — Kupuje i sprzedaje również używane rzeczy 713 7 24
Wojciech Sejmej
Kraków, ulica Stolarska 6.

Procent

od wkładek począwszy od **1 kwietnia 1904** obniżamy o 1/4%, nowe wkładki przyjmujemy na 4 1/4%.
Towarzystwo dla kredytu hipotecznego i osobistego w Krakowie, Plac WW. Świętych 6. 897 2 2

Młody człowiek

kawaler, wolny od wojska, obznajomiony z podwójną buchalteryą i praktyką kantorową, dobrze polecony, znajdzie umieszczenie we fabryce maszyn i odlewarni żelaza **E. Bredta i Spółki w Ottynii.**

Do Zgłoszeń należy dołączyć odpisy świadectw. 888 3 3

Pierwsza kraj. Fabryka kufrów

oraz wyrobów 799 5 15
RYMARSKO-SIODLARSKICH I GALANTERYJNYCH
Ludwika Makowskiego
przy ul. **Szpitalnej 32** i ul. **Floryańskiej 6 w Krakowie**
poleca swoje wyroby, mianowicie:
Wielki wybór gotowych **uprzęży** nowych i używ. różnego rodzaju, oraz wszelkich
przyborów do podróży.
Ma także na składzie **powozy i wózki** na resorach **nowe i używane.**
Lando i kilka wolantów używanych.
Zamienia nowe powozy za stare za dopłatą wedle umowy.
Podejmuje się reperacyi powozów.

Poboczne lub główne zajecie.

We wszystkich miastach Austryi potrzebne są zdolne, wymowne osoby do odwiedzania prywatnych odbiorców. Mogą być przyjęte tylko osoby dobrą sławę mające. 629 10 10

Zgłoszenia pod **R. Z. 9732** przyjmuje **Haasenstein et Vogler w Wiedniu.**

Bardzo popłatne zajęcie

przez sprzedaż pokupnego artykułu. Zgłoszenia przyjmuje **Winter et Nagy, Budapest,** Magyar utcza 6. 638 10 10

Aspirant farmacyi z egzaminem tyron., poszukuje umieszczenia. Zgłoszenia z podaniem warunków do 25 b. m. pod „Aspirant farmacyi" poste restante Żywiec. 895 2 3

Solicytator adw. i Kancelista not.

obeznany ze swoimi czynnościami, władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje zaraz zajęcia. „Pióro" poste restante Kraków. 909 1 3

Miód pszczelny prawdziwy, patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek pod gwarancyą, wysyła po 5 kg. w blaszankach szczelnie zamkniętych na zamówienie z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie do każdej poczty opłatnie, za 5 K 50 hal. Zarząd dóbr ziemskich w Siemikowcach, poczta Siemikowce, koło Denysowa. 826 8 30

Czerwone.

5 kg. pomarańcz czerwonych	kor.	3·60
300 „ „	„	14·—
5 kg. karczochów	„	3·60

opłatnie za zaliczką 838 3 6
Giovani Spanghero, Tryest.

Ważne

Skład suchych owoców **S. KRAGENA W PODGÓRZU** w domu WP. Barucha został zaopatrzony w świeży transport towarów. 148 31 34
Ceny niskie!

Kto się stara o byt niezależny i szuka pobocznego zajęcia, otrzyma zaraz rozmaite oferty. Każda kobieta, każdy mężczyzna zarobi zaraz gotowe pieniądze przez zużytkowanie wolnych godzin na domową i piśmienną czynność, na agenturę, zastępstwo itd. Bliższe szczegóły poda
Rudolf Rast, Děčin n. L. (Czechy).
Dołączyć markę na odpowiedź. 890

Eleg. sukienne modne spodnie 2 złr.

Ręczy się za pierwszorzędną jakość, najnowszy fason, solidną farbę, poprawny wiedeński krój, jedynie z powodu wielkiego zapasu sprzedaje się je po tak szalenie niskiej cenie: 2 pary złr. 3·75; przy zamówieniu wystarczy podanie całej długości, długości kroku i szerokości w pasie.
Wysyłkę za zaliczką uskutecznia
Dom eksportowy ubiorów męskich i dziecięcych, Kraków, Grodzka 31. T.
Nieodpowiednie wymienia się bez jakichkolwiek trudności.
NB. Każde zamówienie na miarę zostaje również po najtańszych cenach fabrycznych po zadatkowaniu b. szybko za zaliczką dostarczone. Męskie ubranie marynark. złr. 7. Zarzutka złr. 8. Ulster złr. 8·50. 821 5 10

Miód! Masło!

Wysyłam za zaliczką 5 kg. z poręczeniem natur. świeżego **masła** za 4·20 złr., 5 kg. **miodu** pszczelnego natur. za złr. 2·75; 1/2 masła, 1/2 miodu za 3·90 złr.; 3—5 kaczek lub kur świeżo bitych za 3 złr. **Glaser, Skała nad Zbruczem Nr 2.** 858 5 6

!!!Tylko krótki czas!!!
Z masy konkursowej
są zaraz do sprzedania: 875 2 3
najlepsze **paski barwiące**
do wszelkich systemów maszyn do pisania — po 11 złr. za tuzin;
papier karbonowy
we wszelkich barwach — po 5 złr. za oryginalny karton (108 kartek);
guma do wycierania
po 1·20 złr. za tuzin; — dalej rozmaite używane, prawie nowe
maszyny do pisania
od 70 do 160 złr. — Zgłoszenia pod „Concoursmassa 41494" przyjmuje eksp. ogłoszeń M. Dukes Nachf., Wiedeń I., Wollzeile 9.
!!!Tylko krótki czas!!!

Wysyłam za darmo

swą wskazówkę dla mających
przepuklinę zatwardzenie i hemoroidy.
886 2 10
Dr. M. Reimanna Maastricht Nr. 121 (Holandya).
Opłata listu 25 h, karty koresp. 10 h.

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 528 13 0

Akademik, matematyk, poszukuje lekcyi na prowincyi. Fl. Bratnia pomoc Zakopane. 894 2 2

PRACOWNIA SUKIEN
Elżbiety Banachowskiej z Warszawy
Kraków, Czysta 21,
wykończa wszelkie roboty szybko i elegancko po cenach umiarkowanych. Potrzebna uczennica. 866 2 3

Koncypient adwokacki

z praktyką sądową poszukuje posady od 1 kwietnia b. r. Zgłoszenia pod **„Koncypient"** poste restante **Jasło.** 885 3 3

Poszukuje się dzierżawy lub zarządu apteki w małem mieście. Bliższa wiadomość: *Apteka w Myślenicach.* 822 5 5

Biedny ociemniały, b. kelner, pozostając w nędzy, prosi litościwych osób o wsparcie. *Adam Rusin w Krakowie, ul. Rakowicka 3.* 846 2 0

Pani

z wysokiem wykształceniem udziela lekcyj języka francuskiego, angielskiego, włoskiego i niemieckiego, oraz literatury polskiej, francuskiej i niemieckiej. Bliższy adres poda Biuro Dzienników J. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków, Plac Maryacki L. 2. 780 3 3

PIEGI

usuwam pod gwarancyą.
OPTYK
845 Kraków, Grodzka l. 6. 7 10

Dwa bardzo dobre interesy

z powodu słabości właściciela są zaraz **do sprzedania u Karola Kaplana,** 828 kupca **w Szczakowej.** 7 7

L. 868/904. 857 2 3

Wydział powiatowy krakowski rozpisuje niniejszem

Konkurs

celem obsadzenia posady **technika drogowego** z płacą stałą 3600 koron, z ryczałtem na objazdy po 800 koron rocznie i z prawem do emerytury.

Kandydaci mają wnieść podania najpóźniej **dnia 1 kwietnia 1904** i wykazać w nich odpowiedniemi świadectwami:

1) nieprzekroczony jeszcze 40 rok życia;
2) ukończenie szkół średnich i odpowiednie studya techniczne;
3) praktykę przy budowie i utrzymaniu dróg i mostów;
4) znajomość języka polskiego i niemieckiego w mowie i piśmie;
5) dotychczasowy bieg życia.

Posada będzie na razie nadaną prowizorycznie na rok, po roku może nastąpić stabilizacya.

Kraków, dnia 9 marca 1904.

HERBATA

ze znakiem
„Globus"
niezrównana co do
dobroci
pożywności
i smaku.

Spróbować tej kilkakrotnie odznaczonej słynnej herbaty. — Paczki na próbę po 1, 1·30, 1·60 i 2 K. Składy we wszystkich przedniejszych handlach korzennych, łakoci i składach aptecznych. Sprzedaż tylko w oryginalnych paczkach z plombą. 889 3 12

Słabość męską
skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 138 rozpowszechniona książka. 14 36
Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku**, Neumarkt 15.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.